Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 15 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 283 (1208)

PISMO GENERALISSIMUSA STALINA

do prezydenta i premiera

Niemieckiej Republiki Demokratycznej

MOSKWA (PAP) — Podajemy tekst pisma J. W. Stalina do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka i premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohla.

Do Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Pana Wilhelma Piecka.

Do Premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Pana Otto Grotewohla.

Proszę panów o przyjęcie dla siebie i — w osobach Panów — dla narodu niemieckiego — gratulacji z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru pierwszego z Panów na prezydenta, drugiego zaś — na premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec Demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że największe ofiary w tej wojnie poniosły narody niemiecki i radziecki, że te dwa narody rozporządzają największymi możliwościami w Europie dla przeprowadzenia wielkich akcji o światowym znaczeniu. Jeśli te dwa narody wykażą swe zdecydowanie do walki o pokój z takim napięciem swych sił, z jakim prowadziły wojnę — to pokój w Europie uważać można za zapewniony.

W ten sposób, zakładając podwaliny jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, dokonujecie zarazem dla całej Europy wielkiego dzieła, zapewniając jej trwały pokój.

Możecie nie mieć wątpliwości, że krocząc po tej drodze i umacniając sprawę pokoju, spotkacie się z wielkim zrozumieniem i czynnym poparciem wszystkich narodów świata, w tej liczbie amerykańskiego, angielskiego, francuskiego, polskiego, czechosłowackiego i włoskiego, nie mówiąc już o miłującym pokój narodzie radzieckim.

Życzę panom sukcesów na tej nowej, chwalebnej drodze. Niech żyją jednolite, niepodległe, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy!

STALIN.

Pismo przewodniczącego Centralnej Rady Zw. Zawodowych

do Zarządu Głównego Związków Zawodowych Niemiec

Warszawa (PAP). Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce, Aleksander Zawadzki, przesłał do Zarządu Głównego Wolnych Związków Zawodowych Niemiec, na ręce przewodniczącego Herberta Warnke, pismo następującej treści:

Centralna Rada Związków Zawodowych, w imieniu zorganizowanej w związkach zawodowych klasy robotniczej i inteligencji pracującej Polski, wita gorąco powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przesyła Wolnym Związkom Zawodowym Niemiec, a za ich pośrednictwem całej niemieckiej klasie robotniczej, szczere gratulacje i proletariackie pozdrowienia.

Powstanie demokratycznego państwa niemieckiego i jego współpraca z całym światowym obozem pokoju i demokracji, z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, stanowi poważny wkład w dzieło utrzymania pokoju w Europie i pokrzyżowania zaborczych planów światowych imperialistów.

Wspólne demonstracje pokojowe klasy robotniczej Polski i Niemiec w dniu 2 października br. nad naszą granicą, na Odrze i Nysie — były wyrazem współpracy między polskimi i niemieckimi związkami zawodowymi w imię walki o pokój i postęp.

Oświadczenie Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelma Piecka i Premiera Otto Grotewohla — że naród niemiecki uważa granicę nad Odrą i Nysą za granicę pokoju w Europie, umacnia w narodzie polskim wiarę w rozwój dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Demokratyczną Republiką Niemiecką.

Zapewniamy Was, towarzysze, że wasza walka o Niemcy demokratyczne i pokojowe, o przywrócenie ich jedności, podważonej przez imperialistyczną politykę anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych, może zawsze liczyć na sympatię i poparcie polskich mas pracujących.

Wyrażamy przekonanie, że współpraca pomiędzy naszymi, a Waszymi związkami zawodowymi rozwijać się będzie coraz bardziej ku pożytkowi naszych ludów i w interesie wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Aleksander Zawadzki
przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce.

Chińska Armia Ludowa u bram Kantonu

LONDYN (PAP). W depeszy z Hong-Kongu Agencja Reutera doniosła w piątek w godzinach popołudniowych, że miasto Kanton znajduje się pod kontrolą sił partyzanckich i miejscowej policji. Po ewakuacji miasta przez wojska i instytucje rządowe Kuomintangu, pozostali jednak częściowo byli urzędnicy kuomintangowscy, którzy przygotowują się do przekazania Kantonu zwycięzcom.

Wojska ludowe znajdują się już w bezpośrednich okolicach Kantonu. Uroczyste wkroczenie Armii Ludowej oczekiwane jest bądź w piątek wieczorem, bądź też w sobotę rano.

Wcześniejsza depesza z Hong-Kongu doniosła o zajęciu przez wojska ludowe lotniska, znajdującego się w odległości 5 km od miasta.

* * *

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Hong-Kongu agencja Reutera, Chińskie Wojska Ludowe znajdowały się w piątek wieczorem w odległości 8 km od śródmieścia Kantonu, gotowe do wkroczenia do miasta w sobotę.

Ostatnie jednostki kuomintangowskie wycofują się z Kantonu. W samym mieście organizacje demokratyczne, działające dotychczas w konspiracji, czynią przygotowania do objęcia władzy.

Korespondent agencji Reutera dodaje, że w Hong-Kongu, który jest — jak wiadomo — kolonią brytyjską, związki zawodowe i organizacje demokratyczne, na wiadomość o zwycięstwach Armii Wyzwoleńczej pod Kantonem, wywiesiły flagi Chińskiej Republiki Ludowej.

Zakłady im. Teodora Duracza wykonały ilościowy plan roczny

W piątą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Teodora Duracza, przy ul. Nowotki 65 podjęła zobowiązanie wykonania rocznego planu produkcji na 15 października.

Według nadesłanych nam w dniu dzisiejszym meldunków, roczny plan produkcji został wykonany pod względem ilościowym na trzy dni przed terminem, to znaczy w dniu 13 bm. o godz. 15.30. Wartościowo zostanie on zrealizowany w myśl zobowiązań, tzn. dnia 15 października.

Plan roczny wykonany

W dniu 11 października br. PZ Przyborów Tkackich i Wyrobów Metalowych dzięki aktywnej, intensywnej i racjonalnej pracy całej załogi fabrycznej, oraz wzmożonej akcji współzawodnictwa pracy, wykonały plan, zakreślony na rok 1949. Przeciętny odsetek produkcji I gatunku wynosił 99,88 proc.

Działania Demokratycznej Armii Grecji

BUKARESZT (PAP).—Agencja Elefteri Ellada donosi, że jednostki Greckiej Armii Demokratycznej **zaatakowały i rozgromiły koło miejscowości Erimanthos oddział wojsk monarchofaszystowskich.**

W Tesalii, w rejonie Kissavos, wojska demokratyczne atakowały oddziały nieprzyjacielskie, **zadając im ciężkie straty.**

W Macedonii, koło Pontokerassia, **rozbity został 95-ty batalion wojsk faszystowskich.** Oddziały demokratyczne **zdobyły wielką ilość broni i amunicji.** W rejonie Lagada (20 km od Salonik) jednostki wojsk demokratycznych wyzwoliły wieś Lagaria.

Pismo przewodniczącego PZPR-tow. Bolesława Bieruta

do przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut wystosował do przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) — Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla pismo treści następującej:

W związku z utworzeniem Republiki Demokratycznej i wyborem tow. Piecka na stanowisko Prezydenta i tow. Grotewohla na stanowisko Premiera rządu Republiki przesyłamy wam w imieniu polskich mas pracujących serdeczne gratulacje i życzymy wam owocnej pracy dla dobra ludu niemieckiego i utrwalenia pokoju.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, umożliwione dzięki rozgromieniu faszyzmu przez Związek Radziecki pod przewodem wielkiego Stalina i pobudzeniu sił demokratycznych w narodzie niemieckim, stanowi doniosłe wydarzenie w dziejach Europy. — Zadaje ono poważny cios agresywnej polityce imperialistów anglo-amerykańskich, rozbijających jedność Niemiec i usiłujących stworzyć w Niemczech Zachodnich bazę wojenną przeciwko narodom miłującym pokój.

Robotnicy polscy pamiętają, że pierwszymi ofiarami hitlerowskich katowni i obozów koncentracyjnych byli niemieccy antyfaszyści z bohaterskim przywódcą proletariatu niemieckiego Ernestem Thaelmanem na czele. Niemiecka Republika Demokratyczna jest realizacją dążeń najlepszych synów ludu niemieckiego, którzy nigdy nie wątpili w zwycięstwo idei demokracji i postępu nad hitlerowskim barbarzyństwem.

Naród polski wita powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała ze zgubną i haniebną tradycją „marszu na wschód" i która uważa granicę Odry i Nysy za granicę pokoju.

Dobrosąsiedzkie stosunki polsko-niemieckie są niezbędnym wkładem w dzieło pokoju światowego. Są one jednym z czynników, o który rozbiją się rachuby prowokatorów wojennych, rozpalających rewizjonizm i szowinizm dla celów nowej agresji.

Wierzymy, że nowe Niemcy, Niemcy demokratyczne i pokojowe będą stanowiły ważną część składową światowego pokoju, na którego czele kroczy niezwyciężony Związek Radziecki.

W walce waszej przeciwko siłom reakcji i imperialistycznym podżegaczom wojennym, w walce o Niemcy jednolite, niepodległe, pokojowe i demokratyczne znajdziecie poparcie i solidarność polskiej klasy robotniczej i ludu polskiego.

Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

BOLESŁAW BIERUT.

Orędzie pokoju

Do setek milionów ludzi, do narodów świata dotarła dziś radosna wieść. W piśmie skierowanym do Prezydenta Piecka i premiera Grotewohla z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, towarzysz Stalin wskazał narodom Europy, że można nie tylko zapobiec nowej wojnie, ale że można w ogóle wykluczyć możliwość nowych wojen w Europie.

Towarzysz Stalin wytłumaczył w swym piśmie ogromną doniosłość światowo - historycznego znaczenia ostatnich wydarzeń w Niemczech. „Utworzenie miłującej pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pisze towarzysz Stalin — jest zwrotnym punktem w dziejach Europy".

Na czym to polega?

W ciągu ostatnich 35 lat Niemcy dwukrotnie wywołały wojny światowe, były przyczyną nieszczęść i zniszczeń, które brzemieniem swym spadły na całą ludzkość. Rozpętały te wojny Niemcy kajzerowskie i hitlerowskie. Niemcy junkrów i wielkich kapitalistów, Niemcy zaborcze, dążące do panowania nad światem. Te właśnie Niemcy wielko-kapitalistyczne, a szczególnie Niemcy hitlerowskie, korzystały w szerokiej mierze z pomocy kół imperialistycznych Anglii i Stanów Zjednoczonych, które przy ich pomocy pragnęły osłabić i zniszczyć wielki Związek Radziecki.

Utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest dlatego zwrotnym punktem w dziejach Europy, że na miejscu wielkiej potęgi militarystycznej, która bądź z własnej inicjatywy, bądź jako narzędzie w innych rękach, była ciągle przyczyną wojen, powstaje nowa potęga demokratyczna, która pragnąc pokojowego współżycia i współpracy z innymi narodami, nie da się również użyć jako narzędzie dla nowej agresji.

Bez Niemiec zaś, będących największym narodem w sercu Europy, nie do pomyślenia jest możliwość rozpętania nowej wojny.

To tłumaczy nam, dlaczego imperialiści amerykańscy, dążąc do wywołania nowej wojny, rozpoczęli swoje zbrodnicze dzieło przede wszystkim od odbudowy Niemiec faszystowskich i agresywnych. To tłumaczy nam, dlaczego łamali oni systematycznie uchwały poczdamskie, dlaczego popierali i popierają elementy neohitlerowskie i prześladują elementy demokratyczne w Niemczech Zachodnich. Dlaczego doprowadzili do podziału Niemiec i wreszcie jako uwieńczenie swej polityki do utworzenia antypokojowego, sztucznego tworu w postaci „państwa" zachodnio - niemieckiego. Zwolennicy nowej wojny pragną bowiem znów uczynić z Niemiec bazę dla pochodu przeciw demokratycznym narodom Europy, a z narodu niemieckiego mięso armatnie, potrzebne im dla realizacji ich planów.

W przeciwieństwie do tej polityki imperialistów, Związek Radziecki pragnący pokoju, i stojący niezachwianie na straży pokoju, prowadził w Niemczech politykę popierania sił demokratycznych narodu niemieckiego, politykę wierną zasadom poczdamskim, politykę, która zdecydowanie prowadziła do przekształcenia Niemiec w państwo pokojowe i demokratyczne. Dzięki tej polityce odżyły we Wschodnich Niemczech siły demokratyczne, siły te wzrosły, okrzepły i stały się obecnie zdolne do utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rządu ogólno - niemieckiego. Rząd premiera Grotewohla jest rządem pokoju, rządem, który pragnie współpracować ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, rządem, który uroczyście uznał granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju, rządem, który potrafi przeciwstawić się zbrodniczym machinacjom imperialistów w samych Niemczech.

Powstanie takiego rządu w Niemczech było ciosem dla imperialistów i wrogów pokoju, ciosem, który pokrzyżował ich plany. Jak bowiem stwierdza w swoim piśmie tow. Stalin: „Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i miłujących pokój, obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego, wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".

Widać obecnie, jak głęboko słuszna była nasza polityka: polityka Polski Ludowej, polityka oparcia naszego niepodległego bytu i naszego bezpieczeństwa o najściślejszy sojusz ze Zw. Radzieckim. W świetle ostatnich wydarzeń w Niemczech widać też z całą jasnością, jak słuszne było nasze stanowisko, że również demokracja niemiecka, że Niemcy demokratyczne i pokojowe są naszym sojusznikiem. Naród niemiecki jest narodem wielkich możliwości. Na skutek przewagi jaką posiadała w tym narodzie reakcja, zbrodnicze elementy junkierskie i wielkokapitalistyczne, siły jego były dotychczas skierowane w kierunku zaborczości i ujarzmienia innych narodów. Kulminacyjnym punktem tej przewagi sił reakcyjnych w narodzie niemieckim było panowanie Hitlera.

Armia Radziecka zdruzgotała niemiecką zaborczość. Reformy przeprowadzone we Wschodnich Niemczech zlikwidowały klasy, które były nosicielami tej zaborczości, junkrów i wielkich kapitalistów. We Wschodnich Niemczech powstał ustrój ludowy, w którego warunkach szybko rosną siły demokratyczne i pokojowe narodu niemieckiego. Siły te, których podstawą jest niemiecka klasa robotnicza, rosną również i będą nadal rosły w Niemczech Zachodnich, mimo prześladowań władz anglosaskich i ich marionetkowego rządu w Bonn.

Pod wpływem dziejowych przemian, dokonanych w Niemczech dzięki Związkowi Radzieckiemu, odbywa się na naszych oczach proces przeobrażenia się narodu niemieckiego, który nade wszystko przeciwny jest rozbiciu Niemiec i pragnie jedności swego kraju.

Jeszcze w czasie wojny, w 1942 roku, towarzysz Stalin mówił, że nie można identyfikować narodu niemieckiego z kliką Hitlera. Doświadczenia historii uczą nas — mówił towarzysz Stalin — że „Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki, państwo niemieckie pozostaje". Naród niemiecki, który poniósł w czasie ostatniej wojny wielkie ofiary w imię złej, zbrodniczej sprawy, wstąpił obecnie na nową drogę, zakładając podwaliny demokratycznych, miłujących pokój Niemiec. „Możecie nie mieć wątpliwości, pisze towarzysz Stalin, że krocząc po tej drodze i wzmacniając sprawę pokoju spotkacie się z wielkim zrozumieniem i czynnym poparciem wszystkich narodów świata..."

Narody świata cieszą się, że mogą podać pomocną dłoń demokratom niemieckim. Cieszą się, widząc, że przybywający im nowy sojusznik przechyla szalę na rzecz trwałego pokoju w Europie.

Wszyscy na świecie, zarówno przyjaciele jak i wrogowie wiedzą, że słowa Stalina dają wyraz prawdziwego biegu historii, wszyscy wiedzą, że w jego słowach zawarta jest najistotniejsza prawda. I dlatego pismo Stalina, będące wielkim orędziem pokoju napawa radością wszystkich przyjaciół pokoju, dając im pewność, że słuszna sprawa, o którą walczą, musi zwyciężyć i zwycięży!

Druzgocące argumenty min. Wyszyńskiego

zdemaskowały oszczercze oskarżenia Anglosasów rzucone pod adresem Bułgarii, Rumunii i Węgier na sesji ONZ

Konstytucje krajów ludowo-demokratycznych zabezpieczają prawa człowieka

Podajemy dalszy ciąg przemówienia min. Wyszyńskiego na sesji ONZ.

Panowie Shawcross i Cohen poruszyli ważną sprawę opozycji — mówił dalej minister Wyszyński. — Badają oni, że w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech brak opozycji, i dopatrują się w tym niedostatecznego demokratyzmu.. Czy tak jest istotnie? Po pierwsze — należy zrozumieć, że opozycje nie są sztucznie tworzone ani likwidowane. Po drugie — nie wolno zapominać, że t. zw. opozycja w krajach burżuazyjno - demokratycznych stanowi jedynie o pozycję „jego królewskiej mości", tj. oswojoną, domową, formalną opozycję, stojącą na tej samej płaszczyźnie i działającą w tych samych ramach, co i partia rządząca. **Takiej opozycji rzeczywiście nie ma i być nie może w krajach demokracji ludowej, gdzie cała władza pochodzi od ludu i należy do ludu.** Przedstawiciele anglo - amerykańscy atakowali Bułgarię, Węgry i Rumunię, za to, że w tych krajach kierownictwo państwa należy do stronnictw demokracji ludowej, twierdząc, że stanowi to jakoby pogwałcenie zasad demokracji, pogwałcenie praw człowieka i podstawowych swobód. **Jest to oskarżenie wytarte i oklepane. Przypomnę tu** — mówił minister Wyszyński — że już w r. 1927 w związku z podobnymi twierdzeniami pod adresem Związku Radzieckiego wódz narodu radzieckiego — Stalin, podkreślił, że wyrażane przy tej okazji „zdumienie" jest na wskroś obłudne.

Tu mówca zacytował ówczesne oświadczenie Generalissimusa Stalina, stwierdzające:

„Wiadomo — mówił Stalin — że w krajach kapitalistycznych dokładnie tak samo „mieszają się" do spraw państwa partie burżuazyjne i kierują państwami, przy czym **kierownictwo ześrodkowuje się tam w rękach wąskiego kręgu osób, związanych w ten lub inny sposób z wielkimi bankami i usiłujących wobec tego ukrywać przed ludnością swą rolę.** Któż nie wie, że każda burżuazyjna partia w Anglii lub w innych krajach kapitalistycznych **ma swój tajny gabinet spośród wąskiego kręgu osób, ześrodkowujących w swych rękach kierownictwo?** Przypomnijcie sobie chociażby znane przemówienie Lloyd George'a o „pozostającym w cieniu „gabinecie partii liberalnej".

W dalszym ciągu delegat radziecki nawiązał do przyjętej przez Generalne Zgromadzenie „deklaracji praw człowieka". Deklaracja ta — według Shawrcossa — ustala „minimalny poziom, jaki winny osiągnąć narody cywilizowane".

Deklaracja ta — stwierdza minister Wyszyński — posiada niewątpliwie pewne pożyteczne strony. Czy jednak Shawcross nie zechciałby wymienić takiego artykułu w deklaracji, który gwarantowałby każdemu człowiekowi pracę, kawałek chleba, zdrowe mieszkanie, który gwarantowałby kobiecie równą płacę za równą pracę? **Takich artykułów nie ma w owej wychwalanej deklaracji.** Deklaracja wspomina co prawda nieśmiało o prawie do pracy, o prawie do pewnej stopy życiowej. Czym jednak prawo to jest zabezpieczone? Gdzie są gwarancje i możliwości skorzystania z takiego prawa? **Nie ma ich i być nie może w społeczeństwie kapitalistycznym! Tymczasem w konstytucjach Bułgarii, Węgier i Rumunii istnieją takie artykuły i nie tylko artykuły, lecz i realne prawa, które państwa ludowo - demokratyczne gwarantują masom pracującym.**

Fiasko oszczerców anglo-amerykańskich

W dalszej części swej mowy minister Wyszyński piętnuje brak wszelkiego obiektywizmu, cechujący oskarżycieli. **Stwierdza on, że trudno wyliczyć wszystkie bzdurne twierdzenia panów Shawcrossa i Cohena na temat metod wymiaru sprawiedliwości w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii.**

By wykazać niedorzeczność tego oskarżenia, minister Wyszyński czyta je dosłownie protokół z procesu Mindszenty'ego i jego wspólników. W protokóle tym figuruje m. in. ustęp, z którego wynika, że główny wspólnik Mindszenty'ego Baranyi na pytanie przewodniczącego sądu oświadczył stanowczo, że nie przyznaje się do winy. Min. Wyszyński przypomina również, że i Petkov podczas rozprawy publicznej w Bułgarii nie przyznawał się do winy, a inny zdrajca Lulczew nie chciał się przyznać dopóty, dopóki nie zdemaskowali go świadkowie.

Czyż w obliczu tych faktów — powiedział delegat radziecki — nie jest rzeczą dziwną, że generalny prokurator Wielkiej Brytanii zabiera nam czas opowiadaniem bajek, które — z szacunku dla krajów arabskich — nie nazwę bajkami arabskimi.

Następnie min. Wyszyński zajął się omówieniem „zarzutów" Shawcrossa dotyczących rzekomego „wymuszania przyznania się do winy" w procesach politycznych w krajach demokracji ludowej, zatrzymując się szczegółowo na procesie kardynała Mindszenty'ego.

Żadnych faktów — powiedział min. Wyszyński — **prokurator Shawcross nie mógł przytoczyć na poparcie swego twierdzenia. Zamiast faktów była mowa o jakiejś „psychologicznej obróbce" oskarżonych, a w sprawie Mindszenty'ego, którą p. Shawcross z takim „znawstwem" tu taj opisywał — „zapomniał..." on o niesłychanie ważnych, decydujących dowodach postępowania sądowego— o dowodach rzeczowych, które w procesie kardynała Mindszenty'ego miały rolę rozstrzygającą.**

Mindszenty'ego zdemaskowali nie tylko i nie tyle żywi świadkowie jak Baranyi, Esterhazy i inni — bardziej go zdemaskowali „niemi świadkowie" najgroźniejsi dla każdego zbrodniarza.

Ci „niemi świadkowie" — powiedział min. Wyszyński — **to dowody rzeczowe, a w pierwszym rzędzie własnoręczne listy Mindszenty'ego, w tej liczbie również listy, które zdemaskowały jego antysemityzm.**

Z kolei minister Wyszyński odpierał stanowczo bezpodstawne zarzuty delegatów anglosaskich co do stosunków w krajach ludowo-demokratycznych. Przypomina on własne słowa Shawcrossa sprzed trzech lat, kiedy, jak mówi z ironią delegat radziecki — p. Shawcrosse „pokazywał się chętnie z czerwoną chusteczką w lewej kieszonce". Wówczas delegat brytyjski domagał się od dzienników brytyjskich, by ujawniały swą zależność ekonomiczną od tego lub owego lorda. Stwierdził on również przed trzema laty, że właściwe poinformowanie opinii publicznej zależy nie tylko od istnienia tzw. wolnej prasy lecz także od istnienia prasy obiektywnej i uczciwej. Warunkom tym zadość uczyniono nie w krajach kapitalistycznych, lecz właśnie w krajach demokracji ludowej.

Ustawy o prasie w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii — stwierdza minister Wyszyński — położyły kres wykorzystywaniu organów prasy w imię kapitalistycznych interesów prywatnych właścicieli i frakcyjnych interesów antynarodowych.

Wnioski

W konkluzji minister Wyszyński oświadczył:

Próbowaliśmy tu krok za krokiem analizować oświadczenia niektórych delegatów, którzy wytoczyli przeciwko Bułgarii, Węgrom i Rumunii ciężkie, lecz niesprawiedliwe i oszczercze oskarżenia. Cóż pozostało z tych oskarżeń?

Oskarżenia o prześladowanie religii upadły, brak im bowiem jakichkolwiek podstaw.

Oskarżenia o pogwałcenie praw człowieka i podstawowych swobód upadły jako oparte na kłamliwych i niesumiennych informacjach, na wypaczonym obrazie rzeczywistości.

Oskarżenia o naruszenie traktatów pokojowych upadły, gdyż udowodniono coś wręcz przeciwnego — całkowite, sumienne i skrupulatne wykonanie przez Bułgarię, Węgry i Rumunię zobowiązań przyjętych w traktatach pokojowych.

Wszystkie te oskarżenia upadły i nie mogły nie upaść, są one bowiem kłamliwe, a kłamstwo — jak powiada znane przysłowie — ma krótkie nogi.

Udowodniono natomiast w sposób niewątpliwy jedną rzecz: uporczywe dążenie reakcyjnych kół USA i Anglii do wciągnięcia Organizacji Narodów Zjednoczonych do tej kampanii wrogiej krajom demokracji ludowej, wykorzystania Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako narzędzia nacisku na inne kraje, polityki ingerencji w ich sprawy wewnętrzne, ażeby zmusić je do zejścia z drogi dalszego rozwoju i utrwalenia demokracji i socjalizmu, ażeby spróbować podporządkować je swoim wpływom, nie krępując się ani metodami ani środkami.

Delegacja Związku Radzieckiego jest przekonana, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie pójdzie, nie może pójść tą drogą, nie może zezwolić na to, by naruszono jej kartę, nie może zezwolić na to, by fabrykowała oszczercze oskarżenia, by wyszydzano demokrację, osłaniając się jej imieniem.

Depesza Marszałka Rokossowskiego

do Marszałka Żymierskiego

WARSZAWA (PAP) — Marszałek Polski, Michał Żymierski, otrzymał następującą depeszę.

Do
Ministra Obrony Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej
Marszałka Polski
Michała Żymierskiego
Warszawa

Proszę przyjąć, Panie Marszałku, ode mnie i podległych mi wojsk najserdeczniejsze życzenia dla Pana, wszystkich generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców bratniego Wojska Polskiego w dniu 6-ej rocznicy bitwy pod Lenino, gdzie radzieccy i polscy żołnierze wspólnie przelaną krwią w walce z wrogiem scementowali nierozerwalne braterstwo broni między armią radziecką i odrodzonym Wojskiem Polskim.

Na całym szlaku bojowym, od Lenino do Berlina, polscy żołnierze dowiedli, że są godnymi, bojowymi towarzyszami broni żołnierzy radzieckich.

Życzę Panu, Panie Marszałku, nowych osiągnięć w dziele wzmocnienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które wspólnie z siłami zbrojnymi Związku Radzieckiego stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Marszałek
Związku Radzieckiego
(—) K. Rokossowski

Doniosłe uchwały regulujące stosunek Kościoła do Państwa

uchwaliło czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe

Praga (PAP). W piątek rozpoczęła się w Czechosłowackim Zgromadzeniu Narodowym debata nad doniosłymi ustawami kościelnymi.

Po przemówieniach sprawozdawców — posła Toroka (Słowacka Partia Odrodzenia), i posła dra Havełki (KPCZ) — zabrał głos minister szkolnictwa, nauki i sztuki dr. Nejedly, który oświadczył m. in., iż w przeciwieństwie do burżuazji, wykorzystującej duchowieństwo dla swoich celów, rząd Ludowo - Demokratycznej Republiki **pragnie, przy pomocy nowych ustaw, zabezpieczyć pod względem materialnym duchownych wszystkich wyznań.**

W dalszym ciągu debaty przemówił minister Sprawiedliwości dr. A. Cepicka, który podkreślił na wstępie znaczenie nowych ustaw kościelnych, zabezpieczających pod względem materialnym kościoły wszystkich wyznań, towarzystwa religijne oraz liczne rzesze duchowieństwa w Czechosłowacji. **W myśl tych ustaw księża pozostają nadal pracownikami kościoła, a nie państwa.**

Dzień dzisiejszy jest czarnym dniem dla polityki Watykanu, już nigdy bowiem nie uda się nikomu rozbić jedności naszego ludu, który, wbrew intencjom Watykanu i reakcyjnej hierarchii kościelnej, kroczy zdecydowanie ku socjalizmowi.

Jako następny mówca zabrał głos minister Zdrowia, ksiądz J. Plojhar, który, oceniwszy doniosłość nowych ustaw kościelnych, oświadczył: **„W imieniu zdecydowanej większości katolickiego duchowieństwa czeskiego i słowackiego oraz duchownych wszystkich innych wyznań, wyrażam rządowi czechosłowackiemu i Zgromadzeniu Narodowemu wdzięczność za te tak bardzo ważne ustawy. My księża, pochodzący z warstw ludu pracującego, nie jesteśmy kapłanami hiszpańskiego Franco, ani też nadwornymi kapłanami Churchilla lub jemu podobnych. Jesteśmy kapłanami ludu czechosłowackiego ludowi temu służymy i z ludem pragniemy wspólnie realizować wielkie ideały chrześcijaństwa i socjalizmu".**

Sabotażyści i szpiedzy zagranicznych koncernów skazani na karę śmierci

przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił w dniu 14 bm. wyrok w sprawie dwóch przedstawicieli zagranicznych firm handlowych w Polsce i 5 urzędników „Polimexu", którym w toku 12-dniowej rozprawy udowodniono prowadzenie wywiadu oraz uprawianie działalności sabotażowej przeciw gospodarce Państwa Polskiego.

Oskarżony — Zygmunt Zbyszyński był przedstawicielem koncernów zagranicznych w Polsce. Zwerbował on do współpracy kilku urzędników „Polimexu", którym płacił sowite łapówki za faworyzowanie reprezentowanych przez siebie przedsiębiorstw handlowych; niektórzy z urzędników „Polimexu", jak np. Thieme pobierali od Zbyszyńskiego stałą miesięczną „pensję". W toku rozprawy ujawniono że zarówno Zbyszyński, jak i Ziółkowski wykonywali polecenia koncernów jednego z państw kapitalistycznych. Koncerny te dążyły do całkowitego opanowania rynku polskiego w celu dyktowania warunków kupna maszyn niezbędnych dla przemysłu polskiego.

Za pośrednictwem swych agentów koncerny te zbierały poufne informacje z życia gospodarczego Polski w celu odpowiedniego oddziaływania na rozwój i odbudowę przemysłu polskiego.

Starania obu skazanych szły w kierunku odcięcia handlu państwowego od producenta i — jak to przyznał skazany Zbyszyński — w większości wypadków jego oferty były wyższe o 10 proc. od cen oferowanych bezpośrednio przez wytwórców. Rzeczoznawcy ocenili straty Skarbu Państwa, poniesione wskutek tej występnej działalności Zbyszyńskiego, na wiele milionów złotych.

Bolesław Ziółkowski był jeszcze przed wojną przedstawicielem koncernów niemieckich, amerykańskich i szwedzkich w Polsce. Podczas okupacji zaofiarował swe usługi niemieckiemu koncernowi „National Krupp Registrierkassen — Berlin", zaś po wyzwoleniu Polski objął przedstawicielstwo pewnych koncernów zagranicznych. Wykonując zlecone mu zadania Ziółkowski nawiązał kontakt z pracownikami „Polimexu" — Władysławem Lipczyńskim, Wacławem Dymitrowiczem i Tadeuszem Nakoniecznikow-Klukowskim, których spłacał za forsowanie ofert reprezentowanych przez siebie firm oraz za informowanie go o zapotrzebowaniu polskiego przemysłu na maszyny i narzędzia. Wspomniani urzędnicy „Polimexu" kierowali zamówienia do firm, których przedstawicielem był Ziółkowski, nie zważając na żądane przez nie wyższe ceny i dłuższe terminy dostaw, a więc wynikające stąd olbrzymie straty dla Skarbu Państwa.

Bolesław Ziółkowski przyznał się do zbierania poufnych informacji gospodarczych oraz informacji dotyczących polskiej Marynarki Wojennej, które to wiadomości przekazywał za granicę za pośrednictwem wydziału konsularnego pewnego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Warszawie. Ziółkowski przekazał w ten sposób obszerne informacje, stanowiące tajemnicę państwową, dotyczące 60 polskich przedsiębiorstw przemysłowych. Informacje dotyczące marynarki wojennej uzyskał Ziółkowski od stale przez siebie opłacanego informatora na Wybrzeżu. Zbierał on również za pośrednictwem zwerbowanych do współpracy urzędników „Polimexu" — informacje o ofertach konkurencyjnych innych firm zagranicznych, które następnie przekazywał w formie raportów swym mocodawcom zagranicznym.

Obaj przedstawiciele koncernów zagranicznych w Polsce — Zbyszyński i Ziółkowski — mieli w swej występnej działalności pomocników w postaci kilku urzędników „Polimexu". — Dla osiągnięcia korzyści osobistych urzędnicy ci dążyli rozmyślnie i celowo do zahamowania rozwoju polskiego przemysłu, a tym samym do uniemożliwienia realizacji planów gospodarczych. Wstrzymywali oni wykonywanie poszczególnych zleceń przemysłu polskiego, kupowali zagranicą towary od firm żądających wyższych cen i dłuższych terminów dostaw, co dezorganizowało funkcjonowanie polskich zakładów przemysłowych i narażało Skarb Państwa na wielomilionowe straty. Skazani podbijali oszukańczymi machinacjami ceny na kupowane w zagranicznych firmach towary przez rozmyślne ukrywanie i odrzucanie ofert konkurencyjnych oraz udzielanie przedstawicielom koncernów zagranicznych wiadomości gospodarczych, za co pobierali wysokie wynagrodzenie pieniężne.

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie skazał przedstawicieli koncernów zagranicznych — Zygmunta Zbyszyńskiego i Bolesława Ziółkowskiego na karę śmierci.

Po zbadaniu stopnia winy oskarżonych urzędników „Polimexu", przy czym opierano się również na ekspertyzie biegłych, Sąd skazał Wacława Dymitrowicza na dożywotnie więzienie, Bogdana Thieme na 15 lat więzienia, Tadeusza Nakoniecznikow-Klukowskiego na 12 lat więzienia, Władysława Lipczyńskiego na 10 lat więzienia oraz Mieczysława Grudzińskiego na 5 lat więzienia.

Moch-kat francuskiej klasy robotniczej

rzecznik nowej dewaluacji i inflacji

Przemówienie Duclos na Francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP) — Dnia 13 bm. w toku obrad Francuskiego Zgromadzenia Narodowego zabrał głos, witany hucznymi oklaskami lewicy — przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, przewodniczący grupy parlamentarnej — Jacques Duclos, który oświadczył na wstępie, że komuniści głosować będą przeciwko Mochowi. Duclos stwierdził, że kandydatura Mocha, który wsławił się brutalną polityką antyrobotniczą, stanowi w oczach ludu prowokację.

Program Mocha, dotyczący płac, jest programem zadowalającym kapitalistów francuskich i amerykańskich. Istnieje sposób — powiedział Duclos — by podwyższyć płace nie podwyższając cen. Sposobem tym jest ograniczenie zysków kapitalistycznych. Masy pracujące wiedzą, że Moch jest ich zdecydowanym wrogiem, wiedzą, że Moch obiecał radykałom antyrobotnicze reformy wyborcze, które by sprzyjały gaullistom.

Duclos przypomniał oświadczenie Mocha, że dewaluacja franka jest niewystarczająca i określił kandydata na premiera, jako człowieka nowej dewaluacji i inflacji.

W dalszym ciągu przemówienia Duclos stwierdził, że Moch pragnie kontynuować zbrodniczą wojnę w Vietnamie, która uniemożliwia przywrócenie równowagi budżetowej i obarcza masy pracujące nadmiernymi ciężarami.

Duclos w imieniu swej grupy parlamentarnej zażądał zerwania z polityką planu Marshalla, paktu atlantyckiego i wysunął postulat przyłączenia Francji do obozu postępu i pokoju.

Komuniści domagają się zawarcia paktu pokoju między Francją, Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Chińską Republiką Ludową. Komuniści wypowiadają się za zdecydowaną walką o zakaz produkcji broni atomowej.

Omawiając zagadnienie niemieckie, Duclos podkreślił konieczność przestrzegania uchwał poczdamskich oraz potępił układy, które doprowadziły do utworzenia „rządu" w Bonn.

Mówca stwierdził, że wyrazem sił demokracji i postępu jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

Fala protestów i strajków we Francji

PARYŻ (PAP) — Na znak protestu przeciwko objęciu przez Mocha funkcji premiera, przez całą Francję przeszła fala potężnych manifestacji robotniczych, połączonych z krótkotrwałymi strajkami.

W czasie debaty w Zgromadzeniu Narodowym zmobilizowano wokół siedziby zgromadzenia — „Pałacu Burbońskiego" — znaczne siły policji i gwardii ruchomej. Mostu na Sekwanie, wiodącego do gmachu Zgromadzenia, strzegły wozy pancerne.

Do zgromadzenia przybyło około 200 delegacji, organizacji demokratycznych oraz robotników z poszczególnych zakładów pracy, by domagać się UTWORZENIA — ZAMIAST RZĄDU MOCHA — RZĄDU JEDNOŚCI DEMOKRATYCZNEJ.

W St. Denis pod Paryżem 10 tysięcy robotników, przerwawszy pracę, odbyło wiec, na którym mówcy zgodnie potępili rząd Mocha, domagając się utworzenia rządu jedności demokratycznej.

95 proc. metalowców w St. Quen pod Paryżem przerwało pracę i odbyło potężny wiec z udziałem 6 tysięcy osób, uchwalając rezolucję na rzecz rządu jedności demokratycznej.

Ponad 65 tysięcy górników na północy Francji dokonało przerw w pracy. Około 300 tysięcy górników z całej Francji podpisało rezolucję, protestującą przeciwko tworzeniu rządu przez Mocha.

W departamencie Haute Savoie i Haute Loire odbył się 24-godzinny strajk protestacyjny górników.

Potężna manifestacja odbyła się również w Paryżu w zakładach samochodowych Renault, po wysłuchaniu delegacji do Zgromadzenia Narodowego, mówcy zgodnie potępili kandydaturę Mocha.

W zakładach samochodowych Citroen 100 proc. robotników przerwało pracę.

Ruch protestacyjny zaznaczył się ze szczególną siłą wśród kolejarzy paryskich, gdzie dokonano przerwy w pracy na najważniejszych dworcach.

W Grenoble, Strassburgu i Ales kolejarze przerwali pracę i przesłali listy do Prezydenta Republiki, domagając się utworzenia rządu jedności demokratycznej.

W Marsylii pracownicy portowi i marynarze wstrzymali pracę o godz. 1-sze' po południu. Tramwaje i autobusy stanęły. Strajkowało również 90 proc. metalowców i 100 proc. robotników przemysłu chemicznego.

W Roubaix strajkowało 25 procent pracowników przemysłu włókienniczego. W Monteeau - les Mines prefekt zmobilizował znaczne siły policji przeciwko pracującym.

Rada miejska w Givers (departament Rhone) uchwaliła jednomyślnie rezolucję z żądaniem utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Komunistyczna Partia Włoch żąda nawiązania stosunków z Chinami Ludowymi

RZYM (PAP). — Senator komunistyczny Terraccini zgłosił w senacie **interpelację w sprawie natychmiastowego uznania przez rząd włoski Chińskiej Republiki Ludowej.** Interpelacja podkreśla, że Włochy przez uznanie Chińskiej Republiki Ludowej zyskają sympatie wolnych narodów, walczących w obronie postępu oraz będą miały możność nawiązania ściślejszych stosunków handlowych z Chinami.

Interpelacja domaga się, by rząd włoski zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem Czang-Kai-Szeka.

Strajk angielskich górników

LONDYN (PAP). — 1.500 górników w kopalniach Dinnington i Seaton w Northumberland ogłosiło strajk, protestując przeciw fatalnym warunkom bezpieczeństwa i brakowi opieki lekarskiej w tych kopalniach.

W 6-tą rocznicę bitwy pod Lenino

Uroczysta akademia w łódzkim Domu Żołnierza

W dniu wczorajszym, w sali Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 36, odbyła się uroczysta Akademia zorganizowana przez Zarząd Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza z okazji 6-ej rocznicy bitwy pod Lenino i Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów polskiego i radzieckiego akademię zagaił prezes Okręgu TPŻ, ob. L. Sas, przypominając zebranym doniosłą rocznicę, oraz znaczenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ku uczczeniu których zorganizowana została akademia.

Po zagajeniu, ob. Sas powołał do prezydium przedstawiciela Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Uzdańskiego, przedstawicieli łódzkiego garnizonu W. P. w osobach płk. Frydmana i płk. Zajączkowskiego oraz przedstawicieli prezydium Okręgu TPŻ i przodowników pracy.

Referat poświęcony 6-ej rocznicy bitwy pod Lenino wygłosił przedstawiciel Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej kpt. Borniak. W przemówieniu swoim kpt. Borniak scharakteryzował okres powstania I Armii Odrodzonego Wojska Polskiego na terytorium ZSRR po haniebnej zdradzie Andersa, oraz omówił znaczenie bitwy pod Lenino, jako chrztu bojowego formacji polskich w Związku Radzieckim i momentu przełomowego w historii stosunków polsko-radzieckich.

Po referacie nastąpiło rozdanie przodującym w służbie oficerom, podoficerom i szeregowym garnizonu łódzkiego upominków ufundowanych przez Zarząd Okręgu TPŻ w Łodzi.

Urozmaicona część artystyczna, na którą złożyły się recytacje, pieśni i tańce w wykonaniu zespołu młodzieżowego TPŻ, młodzieży szkolnej i wojska — dopełniła całości akademii.

Wzrost jakości – wzrost zarobków

Po ostatniej wypłacie w PZPB Nr 3

Właśnie zakończyła się wypłata II-ej zmiany w PZPB Nr 3. Opustoszało już wejście przed kasą, gdzie przed chwilą było tak rojno i gwarno, gdzie wyczytywano na głos swe zarobki, porównując je z poprzednimi.

Wszyscy są już na swych posterunkach, przy maszynach i warsztatach tkackich. Jeszcze tylko ten i ów w wolnej chwili wyciąga z kieszeni długi pasek papieru, na którym wypisany jest dokładnie cały jego **dwutygodniowy zarobek.** Jeszcze raz przegląda go uważnie, robiąc w myśli krótki „rozrachunek", kończący się stwierdzeniem oczywistej prawdy: **„tyle zarobiłem, na ile sobie zasłużyłem".** Gdy spojrzeć po twarzach, gdy porozmawiać z robotnikami, nie trudno zauważyć, że większość jest zadowolona z wypłaty, opartej na nowym systemie premiowania, że do nielicznych malkontentów należą tylko brakoroby, leniuchy i ci, którzy opuszczają dni pracy.

Wypłaty w oddziale przygotowawczym tkalni

Podchodzimy do **krochmalacza,** obsługującego pierwszą z brzegu maszynę. Rozmawia z nami, nie odrywając jednak wzroku od przesuwających się wzdłuż maszyny nici osnowy. Gdyby przepuścił zerwaną nitkę — potrącenie z premii pewne. Ale **tow. Zygmunt Lepczach** nie miał jeszcze takiego zdarzenia. Przy wypłacie nie poczyniono mu żadnych potrąceń — otrzymał 1.840 zł. premii. Podobnie jego sąsiad, który potakuje tylko głową, zajęty jest bowiem przewlekaniem nici przez grzebienie. A praca to nie lada. W każdej przegródce znaleźć się musi 5 nitek — i tak trzeba przewlec 3.640 nici osnowy przędzy. Czy wszystkim „dopisała" całkowita premia? Nie, niektórzy krochmalarze, wskutek swej nieuwagi, musieli oddać z premii po 300 zł. lub tak, jak ob. Kunikowski, który przepuścił poważniejszy błąd — 500 zł. Wszyscy jednak otrzymali wypłatę większą od swych dotychczasowych zarobków.

To samo stwierdzamy u snowaczek, chociaż i tutaj premie różnie się kształtowały. **Tow. Zbytniewska** otrzymała 690 zł. premii ryczałtowej i 458 zł. za wyłapane pęki. Jej wypłata wynosiła 8.290 zł. **Tow. Zaborska** nie miała premii za pęki, ponieważ przez cały czas „szła" na jej snowadle dobra przędza. **Tow. Paczuszka** otrzymała wprawdzie w sumie 930 zł. premii, lecz z tego potrącono jej 350 zł. za przepuszczenie jej przędzy. Zarobiła więc 7.807 zł.

Przewijaczki mają premie za odłożone pojedynki i wadliwe szpulki. **Tow. Kopczyńska** uzyskała 300 zł. premii. Przy ostatniej wypłacie było więcej, lecz przewijaczki wcale się tym nie martwią. Przeciwnie — brak pęków świadczy o tym, że przędza jest lepsza, można więc wyrobić więcej i robota idzie sprawniej.

W oddziale przygotowawczym po ostatniej wypłacie nie było żadnych reklamacji.

Ile zarobiły tkaczki?

Najlepsze wyniki w „tkalni elektrycznej" osiągnęła **tow. Henryka Mamrotowa,** kierowniczka czołowego zespołu konkursowego, pracującego na „szóstkach". Podczas ostatnich 2 tygodni zespół ten wyprodukował **27 sztuk ekstry.** Toteż zarobek tow. Mamrotowej, wraz z 25 procentową premią ryczałtową i 50 procentową premią za ekstrę, wyniósł 13.342 zł., a potrącenia za błędy zaledwie 69 zł. Twarz przodownicy promienieje zadowoleniem. Stojąca obok młoda tkaczka, **Teresa Wojna,** mówi z przekonaniem:

— Wierzcie mi, od czasu, gdy wszedł w życie ten nowy regulamin, nabrałam większej ochoty do pracy. Interesuje mnie teraz jakość każdej sztuki towaru, schodzącej z mych krosien.

Oglądamy „pasek" tow. Wojny. Nie jest ona żadnym „asem" tkackim, a jednak wypłata jej przedstawia się zupełnie dobrze. 25 procentowa premia — 1.242 zł., premia za ekstrę — 1.630 zł. Potrącenia za błędy (po 23 zł. każdy) wynoszą 485 zł. Ogółem, tow. Wojna zarobiła w ciągu dwóch tygodni 11.580 zł.

Jednak większość tkaczek uzyskała mniejsze zarobki. Premie ich wahały się od 500 do 1.000 zł. Np. **tow. Czesława Szyszka** popełniła 48 błędów, skutkiem czego z 1.520 zł. premii potrącono jej 1.104 zł. tak, że pozostało jej z premii wszystkiego 416 zł. Wśród 1.040 tkaczy znajduje się 40 takich, którym trzeba było potrącać z ich zarobków akordowych. 25 procentowa premia **Marii Jóźwiak** wynosiła 1.479 zł., lecz błędy „kosztowały" aż 1.630 zł. O 151 zł. obniżono więc jej zarobek akordowy. Tow. Jóźwiak otrzymała 7.000 zł. Bardzo się wstydzi swych 70 błędów. Niedawno dopiero przeszła na „szóstki" i z początku jest jej trochę trudno. Obiecuje jednak, że w przyszłości będzie lepiej.

I to właśnie można zaobserwować w tkalni PZPB Nr 3. Sprawcy błędów wstydzą się swej pracy, a stąd już tylko krok do poprawy produkcji.

Kilka cytr

W ogólnym obliczeniu, przy ostatniej wypłacie w PZPB Nr 3 zarobki robotników **wzrosły przeciętnie o 2,3 procent** w stosunku do poprzedniej wypłaty. 88 procent otrzymało premie, 12 procent miało potrącenia. Wzrost zarobków jest jednocześnie sprawdzianem **wzrostu jakości produkcji.** Ilość błędów na 100 metrów spadła z 13 do 2,4. Z krosien schodzą obecnie w ciągu dnia zamiast nie **122 sztuki ekstry.**

Należy przypuszczać, że w miarę dalszej poprawy jakości, następne wypłaty będą jeszcze korzystniejsze dla załogi PZPB Nr 3, jak również dla wszystkich robotników przemysłu bawełnianego.

H. Sam.

To i owo

Teoria Diomedesa

Było to bardzo, a bardzo dawno, w tzw. czasach Adama i Ewy. Istniało wówczas takie państwo, którego obywatele nosili slipy z figowych liści bądź szorty z tygrysiej skóry bądź wreszcie zgoła chodzili z — gola. Obywatele ci mieszkali: a) w jaskiniach; b) pod krzaczkiem lub w dziuplach. Głównym ich zajęciem było baraszkowanie z dzikimi zwierzętami. Znacie-li ten kraj? Niewątpliwie znacie. Ze „słyszenia" — z biblii tudzież z filmów amerykańskich (seria tzw. Tarzana). Raj się to państwo nazywało.

Być może, pod wpływem biblii, częściowo pod wpływem filmów amerykańskich (seria Tarzana); a z całą pewnością pod wpływem wizyty prezesa Międzynarodowej Izby Handlowej, amerykanina, Reeda, który ostatnio bawił kilka dni w Grecji — powstała dość niezwykła w dzisiejszych czasach postępu i cywilizacji teoria Diomedesa. Któż to jest Diomedes? Ano, wywodzi się on wprawdzie z ojczyzny bardzo mądrych i poważnie myślących ludzi, Sokratesów, Archimedesów, Demokrytów itd., lecz, niestety, jak to się mówi — daleko w tym wypadku padło jabłko od jabłoni. Diomedes jest po prostu premierem „rządu ateńskiego". Ani lepszym ani gorszym od Sofulisa (w ostatnim jego stadium) ani od Tsaldarisa (to samo „saldo" amerykańskie). Diomedes postanowił „błysnąć" na cześć wpływowego mister Reeda. Więc właśnie „wymyślił" następującą „teorię":

„przy pomocy amerykańskiej Grecja oraz kraje Bliskiego Wschodu staną się współczesnym rajem, tak jak według słów Biblii rajem tym były w zamierzchłych latach"

Rajem? Hm, hm... Ano, według wiadomości, jakie posiadamy o okupowanej przez monarcho—faszystów części Grecji, spotyka się tam już pewne elementy „raju". Nieszczęsne ofiary faszystowskiego ucisku chodzą w łachmanach, niezbyt szczelnie okrywających ich wynędzniałe ciała, mieszkają w norach jaskiniowych i zmagają się z bestią ateńską... Czegóż więcej trza „mądremu" (bynajmniej nie Archi —) Diomedesowi? Ma upragniony „raj". Przy pomocy amerykańskiej i z aktywnym udziałem tarzanów z Departamentu Wojny U. S. A.

E. Tam

Dlaczego Zakłady Dziewiarskie im. Konopnickiej nie wykonywały miesięcznych planów?

Brak organizacji pracy główną przyczyną niedomagań

Do niedawna jeszcze przed zakładami **im. Konopnickiej** zatrzymywały się często wielkie samochody ciężarowe, naładowane maszynami dziewiarskimi. To łączono wiele drobnych, rozrzuconych po mieście fabryczek dziewiarskich w jeden duży zakład. Powoli puste sale fabryki przy ul. Wólczańskiej 128 zapełniły się overlockami, maszynami saneczkowymi i raszlowymi. Stanęły przy nich młode robotnice, wyrabiające swetry, chustki i dzianiny wełniane. W maju br. przyłączono do fabryki 3 niewielkie zakłady dziewiarskie i jedną farbiarnię. W ten sposób powstał duży kombinat dziewiarski, zatrudniający 1500 ludzi.

Nieodpowiednia organizacja pracy

Od dłuższego już czasu dochodzą nas wieści, że zakłady im. Konopnickiej nie wykonują planów miesięcznych. Plan roczny opracowany był tutaj tak „ostrożnie" (akceptowany przez dawną dyrekcję branżową), że obecnie co kwartał zachodzi konieczność podnoszenia go. Jednak opracowane przez Centralny Zarząd i dyrekcję zakładów plany miesięczne odpowiadają w zupełności możliwościom fabryki. Świadczy o tym fakt, że w maju plan został wykonany w 101 procentach, w lipcu — w 102 procentach, we wrześniu — w 100,6 procentach. Dlaczego więc pozostałe miesiące wykazują kilku lub kilkunastoprocentowe braki?

W Zakładach Dziewiarskich im. Marii Konopnickiej rzuca się w oczy bardzo mały odsetek robotników, biorących udział we współzawodnictwie. Stanowi on zaledwie 18 procent ogółu. Prawda, że w przyłączonych do centrali a podległych dawnemu Zjednoczeniu oddziałach, współzawodnictwo w ogóle nie istniało. Lecz od chwili komasacji, to jest od maja, upłynęły już 4 miesiące; można więc było przez ten czas zorganizować w całym kombinacie sprawnie działający aparat współzawodnictwa. Co robiły zatem referat współzawodnictwa i Rada Zakładowa?

Trzeba stwierdzić dalej, że szkolenie zawodowe nie stoi na odpowiednim poziomie. W całym kombinacie jest tylko 3 instruktorów, trudno więc, żeby biegając od oddziału do oddziału mogli oni wypełniać dobrze swe zadania.

W Centrali, na przykład, rozmawiamy z młodą robotnicą, którą po raz pierwszy postawiono samą przy maszynie. Okazuje się, że uczyła się obsługiwać zupełnie inny typ maszyny — obecnie nie wie, jak zabrać się do roboty. Nie ma instruktora, który by ją pouczył, a koledzy zajęci są swoją pracą. Dziewczyna traci czas a wykonanie planu ulega oczywiście opóźnieniu. Takich obrazków można w fabryce zobaczyć więcej.

Uwagi pod adresem organizacji partyjnej i młodzieżowej

Wiele można by zarzucić podstawowej organizacji partyjnej. Na zebraniach egzekutywy i ogólnych mówi się wprawdzie dużo o zagadnieniach politycznych i ideologicznych, natomiast sprawy produkcyjne omawiane są bardzo pobieżnie, i właściwie na tych wspólnych naradach partyjniaków nie mówi się o tym, w jaki sposób organizacja podstawowa ma walczyć o wykonanie planów. W dzielnicy mówią nam, że partyjniacy w zakładach im. Konopnickiej „nie żyją zagadnieniami produkcji". I to jest prawda. Utworzono wprawdzie grupy partyjne, lecz dotychczas nie przejawiają one żadnej działalności w dziedzinie poprawy produkcji. Grupowi nie pracują nad podniesieniem wydajności pracy powierzonych sobie grup, i nie interesują się tym, jak inni robotnicy wypełniają swe obowiązki, nie szukają dróg wiodących do poprawy.

Nie przejawia również należytej inicjatywy miejscowa organizacja ZMP, która powinna czuwać wespół z podstawową organizacją partyjną nad produkcją, uświadamiać i szkolić młodzież. A jest to konieczne, szczególnie w oddziałach, zatrudniających dużo młodych sił.

Trzeba poprawić dotychczasową ujemną opinię

Te wszystkie niedociągnięcia stanowią przyczynę niedostatecznych wyników w walce o podniesienie produkcji. Zakłady imienia Konopnickiej, dążąc do poprawy sytuacji, muszą poważnie zająć się usunięciem występujących w ich pracy braków. A wówczas napewno każdy miesiąc przyniesie równie zadowalające wyniki, jak czerwiec, lipiec czy wrzesień, a produkcja zakładów stawiana będzie za przykład wszystkim fabrykom, należącym do Centralnego Zarządu.

H. Sam.

Chłopi na cześć Kongresu Stronnictwa Ludowego

Jednocześnie z meldunkami załóg fabrycznych o przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu produkcji, napływają z całego kraju **wiadomości o podjęciu przez chłopów w różnych stronach kraju zobowiązań o wzmożeniu pracy dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Stronnictw Ludowych.** Zobowiązania przewidują wykonanie dla dobra ogółu mieszkańców gromad i gmin różnych prac gospodarczych, kulturalno - oświatowych i organizacyjnych.

Zobowiązania mają być wykonane w określonych terminach. Chłopi terminów tych dotrzymują, o czym świadczy meldunek inicjatorów Czynu Kongresowego chłopów wsi Balkowo w woj. szczecińskim, który donosi, że **zgodnie z zobowiązaniem zakończono siewy ozimin w dniu 8 października.** Należy przy tym dodać, że chłopi z Balkowa obsiali do tego czasu 12 ha ziemi więcej, niż planowali.

Meldunki o powzięciu zobowiązań napływają ze wszystkich województw.

Z woj. pomorskiego donoszą o zobowiązaniach członków SL i PSL, którzy postanowili ufundować **25 ruchomych bibliotek dla potrzeb wsi oraz gremialnie wstąpić w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

Chłopi z gromad **Lichoradz i Siemień w pow. toruńskim** uczczą zjednoczenie stronnictw ludowych przepracowaniem 100 roboczych dni w pobliskim gospodarstwie PGR oraz udzielą temu gospodarstwu pomocy konnej w ciągu 7 dni przy zwózce ziemniaków. Wartość tych prac oblicza się na **około 78 tys. zł.**

W tym samym województwie mieszkańcy gromady Obory pow. chełmińskiego postanowili dostawić w określonych terminach zakontraktowany żywiec, zakontraktować o 25 proc. więcej trzody chlewnej na 1950 r., zwiększyć o 25 proc. dostawę mleka i jaj oraz rozpocząć uprawę ziół leczniczych.

Na czoło zobowiązań chłopów z woj. poznańskiego wysuwa się czyn mieszkańców **pow. Leszno, którzy postanowili dostarczyć bezpłatnie do dyspozycji Tow. Burs i Stypendiów 12 tys. kg ziemniaków.**

Chłopi z pow. wolsztyńskiego zobowiązali się **zakończyć do 27 listopada br. kontraktowanie bekonów oraz w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej założyć 40 terenowych kół TPPR.**

Również chłopi województwa łódzkiego podjęli szereg zobowiązań częściowo nawet już wykonanych a częściowo wykonywanych przez liczne rzesze ludności wiejskiej naszego województwa.

Łódzcy kolejarze przodują w pomysłowości i wynalazczości

Czy nie powinni powołać do życia klubu racjonalizatorów?

Kolejarze łódzcy wysunęli się ostatnio na jedno z czołowych miejsc w szeregach robotniczych, zaszczytnie wyróżniając się zarówno we **współzawodnictwie,** jak i **racjonalizatorstwie pracy.** W tej ostatniej dziedzinie kolejarze dokonali bardzo wiele. We wszystkich warsztatach i parowozowniach opracowano dotychczas i opracowuje się dużo pomysłów i wynalazków, mających na celu usprawnienie i podniesienie wydajności pracy. Wynalazki te są wykorzystywane najpierw w dyrekcji łódzkiej, a następnie po wypróbowaniu, rozpowszechnia się je w całym kraju. W obrębie DOKP Łódź przyczyniły się one znacznie do usprawnienia robót kolejowych, przynosząc w skali rocznej **10 milionów złotych oszczędności,** w zużyciu materiałów i w zmniejszeniu godzin pracy.

Spośród racjonalizatorów w pierwszym rzędzie wymienić należy: **Karola Gertnera** — konstruktora przyrządu do rozciągania końcówek rur płomiennych, **Wacława Kępińskiego** — wynalazcę pompy ssącej do pomp głębinowych, oraz suchego prostownika do spawarki elektrycznej, **Antoniego Głębowskiego** — konstruktora przyrządu do wyciskania etykietek do nawęglownic oraz **Jana Jóźwiaka i Jana Walczaka.** Znaczne korzyści przyniosły także ulepszenia techniczne innych racjonalizatorów: **Tadeusza Dobrowolskiego, Stanisława Zępa, H. Szlagowskiego, Grzybowskiego, Kobielskiego, Sowińskiego, Kazimierczyka i Króla.** W zakresie ulepszeń organizacji pracy na wyróżnienie zasługują projekty urzędników PKP **Zygmunta Gałązki i Stefana Krzywickiego.**

Nowatorów otaczają troskliwą opieką Dyrekcja w Łodzi i Ministerstwo Komunikacji. 60 racjonalizatorom przyznano 900 tysięcy złotych w formie zaliczek i premii pieniężnych. Ponadto z okazji świąt państwowych najwybitniejszym wynalazcom wręczono wiele wartościowych nagród.

Wydaje się, że kolejarze łódzcy, którzy wykazać się mogą licznymi pomysłowymi osiągnięciami w zakresie racjonalizacji, powinni stworzyć **klub racjonalizatorów** — na wzór już istniejących w kilku fabrykach łódzkich.

(J. m.)

Produkujmy lepszą przędzę

Jak powinien pracować obciągacz

Tow. Domicela Grochulska już od 20 lat pracuje w przędzalni. Jest to średniego wzrostu, ruchliwa i energiczna kobieta. Gdyby nie posiadała tej energii, nie byłaby **najlepszą obciągaczką w zakładach „Bawełnianej Siódemki".** Obciągaczka w przędzalni jest to brygadzistka, stojąca na czele 16-osobowej grupy prządek i pomocnic. Grupa ta obsługuje 8 maszyn obrączkowych, za których produkcję jest częściowo odpowiedzialna właśnie obciągaczka. Wśród łoskotu maszyn nawiązujemy rozmowę z tow. Grochulską.

— Naszym obowiązkiem jest **dostarczyć tkalni jak najlepszej przędzy.** Muszę więc zwracać stale uwagę młodszym prządkom i pomagaczkom, aby unikały błędów. Nie należy na przykład odkurzać maszyn wachlarzem lub jakąś deseczką, gdyż wówczas kurz wkręca się w nić i następuje zgrubienie, uważane w tkalni za duży błąd. Nie trzeba również napuszczać nitki z innej numeracji, nie wolno mieszać przędzy o różnych odcieniach.

— Wytłumaczcie nam jasno, na czym polega wasza praca — prosimy naszą rozmówczynię.

— Zatrzymuję i uruchamiam maszyny — odpowiada. — Kiedy szpulki są już pełne, wtedy zatrzymuję maszynę i następuje „obciąganie", czyli zdejmowanie pełnych cewek z wrzecion, a nałożenie na ich miejsce pustych cewek. Obciągaczka tak musi pokierować robotą, aby nie zatrzymywać nigdy dwóch lub trzech maszyn na raz. Powinny one stawać po kolei. Jedne maszyny mają grubszy wątek i wtedy obciąganie następuje co 20 minut, inne, gdzie wątek jest cieńszy, należy obciągać co 40 minut — i tak dalej. Im cieńszy wątek, tym dłuższy jest okres między jednym i drugim obciąganiem.

Praca obciągaczki polega również na zorganizowaniu sprężystej obsługi maszyn obraczkowych. Tow. Grochulska tak sobie wyszkoliła pomagaczki, że praca całego zespołu przebiega nadzwyczaj sprawnie.

Ot i teraz, na jednej maszynie cewki są już prawie całkowicie nawinięte. Zaraz nastąpi „obciąganie". Tow. Grochulska zniknęła na chwilę za wielką maszyną. Rozlega się gwizdek, zawiadamiający, że maszyna zaraz będzie zatrzymana.

Ze wszystkich stron nadchodzą pomagaczki. Maszyna staje. Dziewczęta szybko ściągają z wrzecion pełne szpulki, odkładają je do skrzyni i w mgnieniu oka nasuwają na wrzeciona puste cewki. Ostatnie cewki są już nałożone. Tow. Grochulska rzuca badawcze spojrzenie na całą maszynę. Wszystko w porządku. Postój maszyny trwał tylko 2 minuty. Następuje natychmiastowe uruchomienie „obręcznia".

Tow. Grochulska stale poucza swe pomagaczki, co powinny robić, aby nie tracić napróżno ani chwili czasu. A więc, jeśli między jednym obciąganiem a drugim następuje przerwa, wtedy należy wybierać puste cewki, układać je i przygotowywać do obciągania. Trzeba również pomóc prządkom w przynoszeniu i zakładaniu niedoprzędu na maszynie.

— Zespół nasz — mówi tow. Grochulska — dobrze wywiązuje się ze swych zadań, a to dzięki celowo zorganizowanej pracy, dzięki pilności i sprawności wszystkich pomagaczek.

W dążeniu do poprawy jakości przędzy ważne zadania spełnia obciągacz, który niejednokrotnie powinien zastąpić majstra. Zagadnienie złych obciągaczy wypłynęło na ostatniej naradzie w „Głosie Robotniczym", na której mówiono o niedostatecznych wynikach pracy przędzalni amerykańskiej PZPB Nr 5. Dając dziś sylwetkę obciągaczki, tow. Grochulskiej, apelujemy do obciągaczy z PZPB Nr 5, aby podobnie, jak ona sumiennie wypełniali swe obowiązki i bardziej przejmowali się zagadnieniami produkcji.

Narada międzyoddziałowa w PZPB Nr 7

Dlaczego słabsze prządki były nieobecne?

Na naradę przybyli przedstawiciele przędzalni, tkalni i oddziału przygotowawczego. Na stole składają „dowody rzeczowe" wadliwej produkcji — źle nawinięte szpulki, pęki i pojedynki. Tkaczki przyniosły z sobą przędzę z różnymi błędami, aby pokazać je prządkom.

Dyrektor naczelny słusznie wyjaśnił na wstępie, na czym polega narada międzyoddziałowa: nie na napastliwej krytyce i wzajemnym wytykaniu błędów, lecz w pierwszym rzędzie na przyjacielskim wskazaniu, w jaki sposób błędów tych należy uniknąć, jak ulepszyć produkcję.

Najwięcej narzekały tkaczki. I słusznie. Pokazywały zgrubienia w towarze, spowodowane niedokręconą nitką w osnowie. Zgrubienia takie sprawiają dużo szkody, wyrywają nici w osnowie. Mówiły o wątku bardzo grubym w niektórych miejscach. Prządki różnie reagowały na zarzuty. Przeważnie jednak oświadczały, że one nie są winne, że produkują dobrą przędzę. Trzeba powiedzieć, że obecne na naradzie prządki prawdopodobnie należą właśnie do dobrych pracownic. Mają już wiele lat praktyki. Szkoda natomiast, że nie było na zebraniu ani jednej młodej prządki. Młode, mniej doświadczone mogłyby wiele nauczyć się i naprawdę skorzystać z narady. Rada Zakładowa powinna zwrócić na to uwagę przy organizowaniu następnej narady międzyoddziałowej. Bowiem tego rodzaju zebrania w wielkim stopniu wpływają na podniesienie świadomości i kwalifikacji robotników.

(M. S.)

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Nowy klub racjonalizatorów powstał w PZPW Nr 37

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 37, idąc za przykładem innych załóg fabrycznych, w dniu 5 października br. utworzyła u siebie Klub Racjonalizatorów. Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się przy udziale 43 osób.

W kilka dni po tym pierwszym zebraniu urządzono drugie zebranie, na którym wybrano stały Zarząd Klubu, omówiono ulepszenie techniczne ob. Dreslera oraz postanowiono, że wszystkie wnioski racjonalizatorskie przed oddaniem ich do Komisji Racjonalizatorskiej będą składane do Klubu, gdzie zostaną omówione i przedyskutowane. Dopiero Zarząd Klubu będzie je kierował dalej.

Działalność Klubu przyczyni się do usprawnienia toku rozpatrywania poszczególnych wniosków.

JANINA TOMASZUK
korespondent fabryczny
z PZPW Nr 37

Finaliści IV Międzynar. Konkursu Chopinowskiego

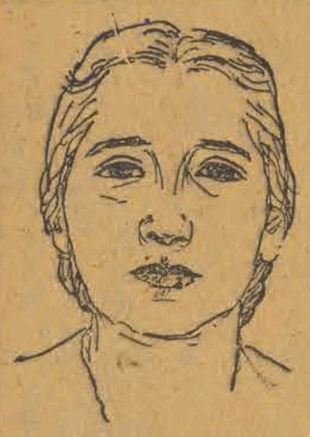

T. Gusiewa
(ZSRR)

W. Kędra
(Polska)

W. Mierżanow
(ZSRR)

O. de Almeida
(Brazylia)

R. Smendzianka
(Polska)

R. Bakst
(Polska)

Festiwal filmów radzieckich

Miczurin - czarodziej sadów

W pierwszym tomie dzieł zebranych Iwana Miczurina znajdujemy artykuł zatytułowany: „Marzenie mego życia". Autor opowiada, jak za młodych lat marzył o przeniesieniu w krainy podbiegunowe owoców południowych. W małym miasteczku Kozłowie marzył młody ogrodnik o tym, aby na podbiegunowej tundrze wyrosły brzoskwinie, jabłka, gruszki i winogrona. Pozornie nierealne marzenie — stało się rzeczywistością. Dzięki wieloletniej wytrwałej pracy Miczurin, genialny samouk, doszedł do wspaniałych wyników: ujarzmił przyrodę, wytworzył gatunki owoców zahartowanych na wszelkie klimatyczne zmiany. Jako rezultat wytrwałej realizacji młodzieńczego marzenia pozostawił swemu krajowi ponad 300 nowych gatunków roślin.

Twórcze życie Miczurina przez wiele lat najeżone było wielkimi trudnościami. Napotykał na każdym kroku na opór nierozumiejących jego rewolucyjnych idei przedstawicieli ówczesnej, oficjalnej burżuazyjnej nauki. Utrudniali mu pracę carscy urzędnicy. Musiał walczyć nie tylko z przyrodą, lecz również z głupotą, bezdusznym biurokratyzmem, zawiścią, biedą.

To ofiarne życie, poświęcone nauce i dobru ludzkości, jest treścią filmu, opracowanego przez zespół ukraińskiego reżysera A. Dowżenki. Film na ekranach polskich nosi tytuł „Czarodziej sadów — Miczurin".

Jak powiedział jego autor, reż. Dowżenko, film ten jest owocem wieloletnich studiów nad życiem i pracą genialnego reformatora przyrody.

A. Dowżenkę pamiętamy jako reżysera wielkich przełomowych filmów: „Arsenał", „Ziemia", w których wybitny artysta przejawił głęboką miłość do człowieka pracy, do kraju, ojczystej przyrody. Te same cechy odnajdujemy w filmie „Czarodziej sadów". Czyni to film o niepospolitym uczonym szczególnie bliskim sercom i wyobraźni tych wszystkich, którzy widzą w nauce dźwignię postępu i którzy kochają człowieka, ojczyznę i przyrodę. Krytyk radziecki, D. Jeremin, w jednym z numerów „Sowietskogo Iskusstwa" — pisze: „film jest głęboki i poetyczny. A. Dowżenko pokazuje nam swego bohatera nie jako oderwany symbol, lecz w konkretnych warunkach socjalnych, jako ich rezultat i narzędzie, jako siłę i sławę radzieckiej socjalistycznej kultury, jako rzemieślnika w pracowni, w której rękami wolnych narodów tworzy się nowe życie".

Film zyskuje siłę wyrazu nie tylko dzięki znakomitej reżyserii i konsekwentnie rozbudowanemu scenariuszowi, ale nadto dzięki grze aktora G. Biełowa w roli tytułowej. G. Biełow z niezwykłą intuicją odtworzył swego bohatera, jego życie, pokazane w kolejnych etapach na przestrzeni wielu lat: — od trudnych początków młodości, spędzonej w biedzie, do wspaniałych rezultatów i sukcesów osiągniętych w radzieckim ustroju, który pośpieszył z pełnym zrozumieniem znaczenia nauki miczurinowskiej z wszechstronną pomocą dla wielkiego uczonego.

Film otrzymał staranną oprawę artystyczną. Za dobór kolorów — otrzymał nagrodę na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach w b. r. Treść i barwa filmu zostały zharmonizowane z muzyką, którą opracował wybitny radziecki kompozytor, D. Szostakowicz.

L. Rubach.

A. WOŁOŻENIN

Zło dnia minionego i dobro dnia dzisiejszego

„Opowieść o dzieciństwie" — oto tytuł najnowszej powieści Fiodora Gładkowa, autora słynnych powieści „Cement" i „Energia". W odróżnieniu od poprzednich utworów, poświęconych tematom współczesnym, Gładkow przedstawia w swej nowej książce minione czasy — wieś rosyjską 80—90 lat ubiegłego stulecia, opowiada o tym, co widział i przeżył w okresie dzieciństwa, które upłynęło w głuchej wsi nadwołżańskiej.

„Opowieść o dzieciństwie" nie tylko wskrzesza przeszłość, lecz równocześnie zmusza czytelnika do głębokiego zastanowienia się nad teraźniejszością i przyszłością. Ukazując w realistyczny sposób dawną wieś rosyjską, w której chłopi, bezlitośnie wyzyskiwani przez obszarnika i kułaka — żyli w strasznej nędzy i ciemnocie — Gładkow jak gdyby mówi do czytelnika: oto, jak okropne było życie człowieka pracy w przedrewolucyjnej Rosji, oto jak trzeba cenić ustrój radziecki, który na zawsze uwolnił naród od jarzma i stworzył warunki dla rozkwitu jego zdolności i talentu. Zwracając się do czytelnika Gładkow pisze:

„Wertując księgę mego życia zadaję sobie pytanie, czy należy opisywać okropne warunki, w których upływało moje dzieciństwo i młodość: przecież wszystko to minęło i porosło trawą — minęło bezpowrotnie. Ale głos sumienia i obowiązku uporczywie powtarza: obowiązkiem moim jest opowiedzieć, muszę ukazać ten męczący gąszcz leśny, przez który musieli przedzierać się ludzie mojego pokolenia, aby wyjść z tych egipskich ciemności na wolną drogę dnia dzisiejszego".

Wiele stron swej powieści poświęcił Gładkow opowiadaniu o tragicznym losie ludzi uzdolnionych, rwących się do światła, do szczęścia, do swobodnego życia i zdławionych przez nieludzki świat wyzyskiwaczy. Mały Fiedia Gładkow niejednokrotnie był świadkiem dzikich scen i natrząsania się nad człowiekiem.

Opowiadając o wielkich cierpieniach i ciężkim życiu chłopów w minionych czasach, Gładkow ukazuje równocześnie to, co było dobre w narodzie: siłę i piękno charakteru narodowego, wysokie wartości moralne, umiłowanie wolności. Chłopi w dawnej wsi nie tylko modlili się płakali i jęczeli, lecz również dyszeli nienawiścią do swych ciemiężców, gotowi byli zniszczyć aż do podstaw ustrój obszarniczo - kapitalistyczny.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia we wsi rosyjskiej nie było i nie mogło być zorganizowanego ruchu rewolucyjnego. Protest chłopów posiadał charakter żywiołowy.

W „Opowieści o dzieciństwie" czytelnik widzi wyraźnie, jak „narastała u ludzi okrutna nienawiść do pana, do bogacza...", jak rosła świadomość tego, że „świat jest wielki i bogaty... i wszędzie człowiek szuka szczęścia, wszędzie są ludzie, którzy chcą żyć uczciwie". Na wsi, w której wychował się Gładkow, było wielu ludzi wytrzymałych i mocnych, którzy niezachwianie wierzyli w nadejście lepszej przyszłości, w to, że wreszcie musi zatriumfować prawda, że nie można zabić „w człowieku jego duszy, jego marzeń o szczęściu, jego tęsknoty do wolności. Takim jest właśnie jeden z bohaterów książki, Mikituszka. Jego postać odmalowana została przez autora z dużą dozą ciepła i serdeczności. Mikituszka jest śmiałym, bezpośrednim człowiekiem, gotowym za prawdę pójść choćażby w ogień. Mikituszka otwarcie i bez obawy oskarża sklepikarza wiejskiego Stodniewa, nazywając go wyzyskiwaczem. Kiedy chłopi postanowili zagarnąć ziemię obszarnika, Mikituszka stanął na czele ruchu, za co też skazano go na katorgę.

Niemniej pociągająca jest w książce druga postać, poszukiwacza prawdy — dawnego żołnierza Wołodimiricza, uczestnika i bohatera wojny rosyjsko - tureckiej. Wołodimiricz jest wędrownym krawcem. Gdy odwiedzał rodzinę Gładkowych, opowiadał mnóstwo ciekawych historii i wydarzeń z życia. Każde opowiadanie Wołodimiricza przepojone było głęboką wiarą w siły narodu, w to, że lud pracujący wejdzie na drogę wiodącą do szczęścia.

Doskonałe są w „Opowieści o dzieciństwie" postacie dzieci, rówieśników i kolegów Fiedi. Widzimy tu i uzdolnionego Siemę, konstruktora - samouka, który zmajstrował oryginalny model młyna wodnego i Pietkę — syna kowala, który pomimo młodego wieku wykonuje w domu całą ciężką pracę i Iwana Kuziara — wesołego chłopaka, niewyczerpanego w pomysłach i psotach, walczącego o sprawiedliwość na każdym kroku.

„Opowieść o dzieciństwie" — jest dziełem wielkiego talentu. Odsłaniając ciemne strony życia chłopskiego w minionej przeszłości, Gładkow równocześnie mówi w swojej powieści o niewyczerpanych siłach narodu rosyjskiego i pozwala porównać nowe z minionym, pozwala zobaczyć, jak wszystko zmieniło się obecnie we wsi rosyjskiej.

Książka Gładkowa spotkała się z niezwykle gorącym przyjęciem czytelników radzieckich i została uznana przez krytyków za wybitną pozycję literacką.

Akt oskarżenia sprzed 100 lat

(Z podróży Dickensa do Ameryki Północnej)

Sto lat temu słynny pisarz angielski Karol Dickens wsiadł na pocztowy packet-boat, odpływający za ocean do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dickens wybierał się w tą na ówczesne czasy daleką podróż w podniosłym nastroju. Imię jego było już znane całemu kulturalnemu światu, jako imię pisarza, który śmiało i prawdziwie obnaża cieniste strony angielskiego ustroju burżuazyjnego. Dickens nienawidził obłudnej, świętoszkowatej burżuazji brytyjskiej, skostniałego reakcyjnego angielskiego aparatu państwowego i tej angielskiej historii, o której powiedział Voltair, że „należałoby ją pisać ręką kata".

Z daleka zaoceaniczna republika wydawała się Dickensowi krajem prawdziwej wolności, w którym naprawdę wciela się w życie hasła demokracji.

To co jednak zobaczył pisarz w Ameryce, tak bardzo go rozczarowało, wywarło na nim tak oszałamiające wrażenie, że po raz pierwszy w swoim życiu, zrównoważony, spokojny i rozsądny Dickens przemienił się w zapalczywego prokuratora i bezlitosnego sędziego amerykańskiego życia.

Wiele widział Dickens w Ameryce. Władze, chcąc zdobyć sympatię znakomitego pisarza, szeroko demonstrowały mu Amerykę — od teatrów do domów wariatów, od Kongresu do więzień. Amerykańskie sfery rządzące przypuszczały, że słynny powieściopisarz angielski napisze entuzjastyczny hymn o ich kraju i jego „wzorowym ustroju społecznym".

Ale Dickens umiał za błyszczącym blichtrem wspaniałych przyjęć i oficjalnych grzeczności, dojrzeć prawdziwe drugie oblicze gospodarzy Ameryki. Z chłodnym spokojem obserwatora, analizującego łańcuch przestępczej działalności amerykańskiej burżuazji, opisuje Dickens przygnębiający stan amerykańskich więzień i bezmyślne okrucieństwo amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Obok okropności więzień amerykańskich pisarz charakteryzuje zadowolonych z siebie „gentlemenów" zabawiających się kolektywnym pluciem z okien pociągów w miejscach publicznych, restauracjach, instytucjach. W amerykańskim tłumie uderza Dickensa brak wesołości, tej — prawdziwej, żywiołowej wesołości, którą można zaobserwować u innych narodów.

Niezłą rozrywkę mają ci „wiecznie ssący cygara połykacze mocnych trunków, których czapki i nogi zajmują rozmaite najmniej oczekiwane pozycje", w prasie amerykańskiej.

„Czyż 50 gazet — czytamy u Dickensa — to nie rozrywka? I to niebyle jaka rozrywka. Taka, w której nikt nie brzydzi się oszczerstwem ani obelgami, gdzie postępowanie każdego działacza społecznego tłumaczy się najbardziej niskimi i niegodziwymi pobudkami, a przy akompaniamencie klaskania tysiąca brudnych rąk reklamuje się zdeklarowanych łotrów i co podlejszych szubrawców".

Po tak niedwuznacznie scharakteryzowanej amerykańskiej prasie Dickens mówi, że „tak długo, dopóki gazety amerykańskie takie będą posiadały oblicze, nie ma żadnej nadziei na podniesienie poziomu moralności narodu amerykańskiego. Z każdym rokiem państwo będzie się cofać, stan świadomości społecznej będzie się obniżał, z każdym rokiem Kongres i Senat będą coraz mniej znaczyły w oczach porządnych ludzi".

Jeśli wziąć pod uwagę, że słowa te pisał człowiek o konserwatywnych poglądach (bo takim był Dickens) i że napisane są one 100 lat temu, to możemy „tylko podziwiać proroczy zmysł pisarza „Notatki amerykańskie" nie tylko nie straciły nic ze swej ostrości, ale przeciwnie dźwięczą dziś z ogromną siłą, demaskując współczesną Amerykę.

Charakteryzując Izbę i Senat, Dickens pisał:

„Widziałem tam kółka dźwigające najbardziej zniekształconą podobiznę uczciwej maszyny politycznej, jaką kiedykolwiek sporządziły najgorsze instrumenty. Podłe oszustwo w czasie wyborów; zakulisowa sprzedajność urzędników państwowych; tchórzliwe napaści na przeciwników, kiedy zapuklerz służą brudne gazetki, a role kindżałów grają wynajęte pióra; haniebne czołganie się przed korzystnymi szachrajstwami... pobudzanie i podsycanie każdej złej skłonności w świadomości społecznej i sztuczne zdławianie wszelkich dobrych wpływów; wszystkie te haniebne intrygi przybrane w najwstrętniejszą i bezwstydną formę — wyglądały z każdego kąta przepełnionej sali... A w tym samym czasie, w tym samym mieście, w złotej ramie, pod szkłem wystawiona jest, aby ją mogli wszyscy obejrzeć i zachwycać się nią, Wspólna Deklaracja Trzynastu Zjednoczonych Stanów Ameryki, gdzie uroczyście obwieszcza się, że wszystkich ludzi stworzono równymi i że stwórca obdarzył ich nieodbieralnym prawem do życia, wolności i poszukiwania szczęścia. Pokazują ją cudzoziemcom nie ze wstydem, lecz z dumą, nie odwrócili jej twarzą do ściany, nie zdjęli z gwoździa i nie spalili!"

Szczególnej mocy nabiera oburzony głos Dickensa w rozdziale zatytułowanym „Niewolnictwo". Cytujemy tu za Dickensem barbarzyńskie ogłoszenia:

— Uciekł negr Howrn. Na lewej nodze żelazna obręcz, uciekła także Grise, jego żona, z obręczą i łańcuchem na lewej nodze.

— Uciekła murzynka z dwojgiem dzieci — na kilka dni przed ucieczką przypaliłem jej rozżarzonym żelazem lewy policzek.

— Osadzono w więzieniu murzyna. Na grzbiecie ma liczne ślady knuta. Na biodrach i udach wypalono mu znak G. M. Koniec lewego ucha odgryziony albo odcięty.

— Uciekła młoda mulatka Mary. Ślady cięcia na lewej ręce, blizna na lewym ramieniu, brak dwóch górnych zębów.

Do tego ostatniego ogłoszenia Dickens dorzuca uwagę: „Istnieje szeroko stosowana praktyka bezlitosnego wybijania murzynom zębów. Zmusza się ich do noszenia żelaznych obroży dniem i nocą, i szczuje się psami; tego rodzaju postępowanie jest tak powszechne, że nie warto właściwie o nim wspominać".

Z ogłoszeń tych wyrasta w całej swej okazałości zezwierzęcony obraz amerykańskiego kapitalisty, marzącego o przekształceniu całej planety w kolonie, a całej ludzkości w niewolników, ze śladami ukąszeń i nacięć od noża, z obrożami i wybitymi zębami. Te bydlęce marzenia stają się już prawie rzeczywistością w tych krajach, nad którymi zawisł bicz amerykańskiego plantatora.

Siła książki Dickensa polega na jej objektywizmie, opiera się ona wyłącznie na faktach, co jeszcze bardziej wzmaga jej wymowę i tym straszniej rysuje oblicze amerykańskiej burżuazji. „Amerykańskie notatki" Dickensa są książką zupełnie aktualną. Surowa ocena ustroju społecznego Ameryki wydana przez pisarza angielskiego 100 lat temu pozostaje w mocy. Co więcej, okrucieństwo tego ustroju niepomiernie w naszych czasach wzrosło.

17. X. 1849 — 17. X. 1949

Siedemnastego października tysiąc dziewięćset czterdziestego dziewiątego roku mija sto lat od daty zgonu Fryderyka Chopina.

Był on, jest i pozostanie na zawsze ukochaniem narodu, z którego wyszedł...

Był on, jest i pozostanie zawsze podziwem i uwielbieniem całego świata...

*

Już Mickiewicz określił muzykę narodową, jako wydobytą przez natchnienie muzyczne z duszy ludu...

Norwid zaś wielkość Chopina zamknął w kilku zaledwie, lecz jakże wymownych słowach:

„podniósł ludowe do ludzkości".

*

Po okresie młodzieńczym, przeniósłszy się do Paryża — na obcej ziemi tworzy Chopin najcudniejsze muzyczne poematy na swój ulubiony instrument — fortepian...

Chopin w swoich utworach odzwierciedla dzieje i duszę ludu polskiego...

Jego moc i potęgę, ale i zawody też...

Jego zwycięstwa, ale i klęski również...

Walczy i pracuje — jak potrafi: nostalgią i marzeniem... tęsknotą i buntem...

Tę klawiaturę uczuć i odczuć oddał Chopin najwspanialej — transponując je na inną klawiaturę — fortepianu...

W ten sposób powstały perły natchnienia, klejnoty muzyki, arcydzieła sztuki...

Powiedziano niegdyś o kompozycjach chopinowskich: „gdyby car rosyjski wiedział co kryją w sobie te drobne utwory — są to armaty ukryte w fiołkach — zabroniłby z pewnością ich grania".

Nic też dziwnego, że i hitlerowski okupant, walczący na śmierć i życie z każdym objawem polskości — zabraniał u nas publicznego wykonywania dzieł Chopina — na terenie zaś niemieckim grając je — wyraźnie głoszono, że Chopin był Francuzem.

Chopin — Francuzem?

On, który sam o sobie powiedział i napisał: „bo ja jestem ślepy Mazur"...

On — który według dotychczasowej hipotezy — był prawnukiem niejakiego Szopy, co za czasów panowania króla Stanisława Leszczyńskiego wywędrował z Polski do Francji, gdzie w mieście Nancy prowadził oberżę...

*

„Zakazana" muzyka zrobiła swoje: podtrzymywała w narodzie miłość Ojczyzny...

A środkiem do spopularyzowania muzyki Chopina wśród szerokich warstw narodu było przerabianie fortepianowych jego kompozycji na całą orkiestrę...

W Polsce Ludowej Chopin, podobnie jak Mickiewicz, wkroczył „pod strzechy".

Wielka jego muzyka jest dla nas źródłem głębokich wrażeń i przeżyć — na dziś... na jutro... na zawsze.

Albowiem wielka sztuka, wypływająca z nurtu ludowego, jest sztuką — genialną...

Genialna zaś sztuka jest — nieśmiertelna!

Bolesław Busiakiewicz.

Warszawa — ukochane miasto Chopina...

Na zdjęciu — widok Krakowskiego Przedmieścia w „dawnych czasach". Tu pod Nr 5, zamieszkiwał genialny kompozytor.

NAD KSIĄŻKĄ RADZIECKĄ

Wśród niezliczonych dowodów przyjaźni i braterstwa, jakich nie szczędzi nam Związek Radziecki — zaraz nazajutrz po wyzwoleniu otrzymywać poczęliśmy również i książki radzieckie. Książki ze wszystkich dziedzin drukowanego słowa. Książki naukowe, techniczne, medyczne, beletrystyczne, z dziedziny prawniczej, z dziedziny socjologii, marksizmu. Książki dla profesorów uniwersytetów, dla studjującej młodzieży, dla mechaników, techników, inżynierów, lekarzy, rolników, literatów, książki dla wszystkich.

Była to pomoc nieoceniona. Ludzie, którzy przez pięć lat byli odcięci od świata, od nauki, od kultury, od postępu — otrzymali naraz ŁATWY DOSTĘP DO WSZYSTKICH SKARBÓW MYŚLI LUDZKIEJ, ZAWARTEJ W DZIESIĄTKACH I SETKACH TYSIĘCY TOMÓW. Olbrzymie osiągnięcia nauki radzieckiej — stały się naraz własnością wszystkich ludzi spragnionych wiedzy. Nazwiska i dzieła Miczurina, Łysenki, Pawłowa i setek innych wielkich ludzi radzieckich stały się własnością polskiego ogółu.

A działo się to w chwili, gdy wskutek niszczycielskiej działalności okupanta, biblioteki nasze i księgozbiory uległy nieraz całkowitej ruinie. Książki radzieckie pozwoliły nam szybko przeskoczyć czas opóźnienia, nadrobić lata niewoli, zabliźnić rany zadane naszej kulturze.

*

Na książki radzieckie czeka codziennie wiele tysięcy ludzi. Czeka młodzież, czekają profesorowie uniwersytetów, czeka zwykły czytelnik. Dzieła wielotomowe rozchodzą się nieraz w ciągu kilku godzin. Kto był na otwarciu łódzkiej księgarni Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ulicy Piotrkowskiej Nr 133 — zdumiony był kilometrowym rzędem czekających na możność dostania się do wnętrza księgarni.

*

Związek Radziecki zajmuje szóstą część globu, tę część globu, która jeszcze przed trzydziestu kilku laty była „carstwem analfabetyzmu i ciemnoty".

Jakiż musiał się tam dokonać przełom, niespotykany w historii świata, że DZIŚ ZWIĄZEK RADZIECKI DRUKUJE ROCZNIE TYLEŻ KSIĄŻEK Z SAMEJ DZIEDZINY LITERATURY PIĘKNEJ — ILE ICH DRUKUJE CAŁA POZOSTAŁA CZĘŚĆ NASZEJ ZIEMI. Pięćdziesiąt siedem milionów tomów rocznie! NA ZAŁADOWANIE TAKIEGO OGROMU POTRZEBA STU POCIĄGÓW PO PIĘĆDZIESIĄT WAGONÓW KAŻDY. OTO OFENSYWA KULTURY BEZ PRECEDENSU!

*

Czy to tylko „literatura propagandowa"? Nonsens! Dziś już nikt temu nie wierzy. Widziałem księdza, jak brał ostrożnie w ręce radzieckie wydanie „LISTÓW CYCERONA" — JEDNĄ Z NAJPIĘKNIEJ, NAJWSPANIALEJ WYDANYCH KSIĄŻEK ŚWIATA.

W setkach wydań, w setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzą się w Związku Radzieckim arcydzieła literatury światowej. Dzieła pisarzy carskiej Rosji teraz dopiero znajdują wdzięcznych nakładców. Tysiące zakładów graficznych drukuje bez przerwy książki WE WSZYSTKICH DOSŁOWNIE JĘZYKACH ŚWIATA. Lermontow wydany w języku angielskim, — Puszkin — w języku chińskim, Gogol w tureckim, zachwycają kulturalnego czytelnika we wszystkich pięciu częściach świata. A dzieje się to wtedy, gdy najpotężniejsze firmy wydawnicze na zachodzie ledwo wiążą koniec z końcem, wydając swoich autorów na tandetnej bibule.

*

A teraz nieco o naszych sprawach. W marcu 1946 roku ukazało się pierwsze, powojenne wydanie dzieł Adama Mickiewicza w języku rosyjskim. Przyznać trzeba z zażenowaniem, że TAK PIĘKNEGO WYDANIA SWYCH DZIEŁ NASZ WIESZCZ NARODOWY NIE DOCZEKAŁ SIĘ JESZCZE WE WŁASNYM KRAJU. Na pięknym kredowym papierze, bogato ilustrowany tom, z ilustracjami Andriollego, Tysiewicza i Jankowskiego — zawiera dzieła poetyckie wieszcza z „Panem Tadeuszem" włącznie. A przecież od tego czasu ukazały się już inne, jeszcze piękniejsze wydania dzieł Mickiewicza, dwutomowe, czterotomowe, równie bogato ilustrowane, zaopatrzone w komentarze i obszerne noty biograficzne. Ukazują się po rosyjsku dzieła Iwaszkiewicza, Nałkowskiej, Sienkiewicza, Słowackiego, Prusa. Co tydzień otrzymujemy nowe pozycje.

Wymiana kulturalna polsko-radziecka osiąga nowe wartości. Człowiek radziecki interesuje się Polską, interesuje się naszym teatrem, naszą literaturą, naszym życiem, zna i czyta naszych pisarzy. Książki radzieckie sprzedawane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy w Polsce zacieśniają krąg przyjaźni. W domach polskich, w których jest z każdym dniem coraz więcej książek — NA JEDNYCH PÓŁKACH STOJĄ OBOK SIEBIE, JAK DWIE RODZONE SIOSTRY: KSIĄŻKI POLSKIE I RADZIECKIE.

H. R.

Dr. KAROL KOTŁOWSKI

adiunkt Uniw. Łódzkiego

Co to jest „odruch warunkowy"

Już w wielu numerach naszego pisma spotkali się czytelnicy z wiadomościami o największym fizjologu naszych czasów, radzieckim uczonym, I. P. Pawłowie. Tam spotkaliśmy się z wyrażeniem, że centralną pozycją jego nauki jest t. zw. „odruch warunkowy".

Zadaniem niniejszego artykułu jest wyjaśnić naszemu czytelnikowi, co to jest ten odruch warunkowy, co nowego wnosi do nauki i na czym polega rewolucyjność tej koncepcji.

Że mózg jest siedliskiem życia psychicznego, wiedziano już przed Pawłowem, ale chodziło o to, żeby zbadać funkcjonowanie tego mózgu, chodziło o opracowanie sposobów, jak to zrobić. Mózg wyjęty z czaszki przedstawia wartość dla anatoma, który opisze jego kształt, płaty, budowę wewnętrzną, kształt komórek i td, ale wszystko to, razem wziąwszy, nie wiele nam powie o pracy mózgu w żywym organiźmie.

Pawłow postanowił badać działanie mózgu, nie wyjmując go zasadniczo z czaszki zwierzęcia, a jeżeli to czynił, to na ogół rzadko, czyli badał mózg w trakcie jego działania. Oczywiście, w takim wypadku obserwacja bezpośrednia mózgu musiała być wykluczona, bo gdyby nawet udało się jakimś sposobem oglądać mozg przez kość czaszki, i tak nie wiele byśmy na tym skorzystali. Istota żywa różni się tym od przedmiotu martwego, że ma zdolność odczuwania bodźców pochodzących ze świata zewnętrznego i reagowania na nie w ten czy inny sposób. Zmysły są właśnie tymi aparatami, za pomocą których istota żywa kontaktuje się ze światem. Reakcja na bodźce może być albo mięśniowa (oparzenie — cofający ruch ręki), albo gruczołowa (np. zapach smażonego mięsa — wydzielanie się śliny).

Pawłow w swoich badaniach, które najczęściej przeprowadzał na psach, brał właśnie pod uwagę 3 elementy organizmu: mózg, zmysł i jakiś gruczoł, najczęściej ślinowy.

Jeżeli psu podsunicmy do pyska kawał chleba, gruczoły ślinowe zaczynają wydzielać automatycznie więcej śliny, potrzebnej do zwilżenia chleba i td.

Reakcja ta odbywa się stale, ile kroć psu dajemy chleb.

Co się dzieje w organiźmie psa? Chleb podrażnia zmysł smaku czyli nerwy smakowe, od których idzie podrażnienie do mózgu, ten zaś z kolei daje jakby dyspozycje gruczołom ślinowym do obfitszego wydzielania. Drogę tę nazywamy łukiem odruchu. Jest to proces automatyczny, zachodzący bez udziału świadomości.

Jeżeli odruch powstaje w rezultacie bezpośredniego zetknięcia zmysłu z bodźcem, nazwiemy ten odruch bezwarunkowym.

Ale Pawłow nie poprzestaje na tym. Karmiąc psa, podawał jednocześnie pewne sygnały dźwiękowe i czynił to zawsze podczas karmienia. Po kilku próbach gruczoły ślinowe psa wydzielały zwiększoną dozę śliny, nawet gdy Pawłow nie dawał psu jedzenia, a tylko je sygnalizował. Pies kojarzył dźwięk z jedzeniem i reagował na niego tak jak na jedzenie.

Mamy tutaj też do czynienia z odruchem, ale nieco innym. O ile w pierwszym wypadku reakcja odbywała się bez udziału zewnętrznej części mózgu, czyli kory mózgowej, to tutaj kora odgrywa decydującą rolę. W niej właśnie odbywa się kojarzenie podrażnień obu bodźców (chleba i dźwięku) i dla tego jest możliwa reakcja gruczołów ślinowych tylko na dźwięk. Tego rodzaju odruchy Pawłow nazwał „odruchami warunkowymi". Na podstawie tysięcy różnorodnych doświadczeń Pawłow udowodnił, że życie psychiczne zwierząt można w wielu wypadkach sprowadzić do licznych i różnorodnych odruchów warunkowych, że one leżą u podstawy ich życia psychicznego.

Nasuwa się mimo woli pytanie, czy życia psychicznego człowieka nie da się również sprowadzić do tego odruchu?

W tym kierunku poszła właśnie psychologia amerykańska, zwłaszcza Edwarda Thornolike'a, który chce tłumaczyć rozwój człowieka i społeczeństwa prawami wziętymi z psychologii zwierząt. Jest to oczywisty nonsens. Człowiek jest nie tylko istotą biologiczną, jak zwierzęta, lecz również istotą społeczną, posiadającą historię. Historia i społeczeństwo uczyniły nas tym, czym jesteśmy, nie — biologia. Dlatego intencje Thornolike'a są sprzeczne z poglądami Pawłowa, który nigdy nie miał zamiaru sprowadzać człowieka do zwierzęcia, który uznawał swoistość historycznego rozwoju rasy ludzkiej. Dlatego, o ile nauka Pawłowa budzi dziś w całym świecie szacunek, to psychologia Thornolike'a jest zwykłym awanturnictwem, nie opartym na naukowych podstawach i w głębi swej — reakcyjna.

Pawłow wykształcił licznych swoich następców, którzy kontynuują jego badania nie tylko w ZSRR, lecz prawie na całym świecie. U nas w Polsce kontynuatorami Pawłowa są profesorowie: Jerzy Konorski i Stefan Miller.

A. GONCZAR

W POKOJU LENINA

(fragment powieści „Zlata Praha")

Do skromnego domku na Hibernskiej, gdzie odbyła się niegdyś Praska Konferencja partyjna, do pokoju w którym trzydzieści trzy lata temu przebywał wielki Lenin, ciągnęły nieustannie delegacje wojskowe. Dnieprowskie, siedmiogrodzkie, berlińskie, budapeszteńskie, belgradzkie i bratysławskie pułki i dywizje posyłały tu swoich przedstawicieli. Śniadzi, opaleni słońcem wielu dróg wojacy z orderami i medalami zdobytymi w niezliczonych walkach, szli z wieńcami i chorągwiami w ręku za przewodnikami — Czechami na czwarte piętro, gdzie mieściło się stanowisko bojowe genialnego stratega rewolucji. Szli do niego z wielkim raportem stalinowskim i meldowali, że jego woli stało się zadość. Zadumani i cisi stali z furażerkami w rękach wśród wieńców i sztandarów, zapatrzeni w rozległe perspektywy historyczne, w swoją przeszłość i przyszłość. I ten skromny, ciemny pokój, tchnący uroczystym chłodem muzealnym, wydał im się wyższy, niż wszystkie na świecie pałace i drapacze chmur.

Oni, wysłańcy Stalina i wyswobodziciele Pragi, zdawali Leninowi sprawę ze swoich czynów tym, że tu przyszli, do tego pokoju, którego szukali niegdyś z takim zapałem szpicle carskiej ochranki i austro-węgierskiej żandarmerii. Zdawali Leninowi sprawę z wielkiego zwycięstwa. Z okna roztaczał się rozległy widok na wyzwolone miasto, skąpane w słońcu, szumiące lasem sztandarów. Powiewają wszędzie — na balkonach domów, na dachach i wieżach muskając mnóstwem skrzydeł delikatny błękit niebios. Oto trójkolorowe czechosłowackie, a obok nich, jak starsi bracia — czerwone radzieckie z sierpem i młotem.

Oto triumfalny pochód leninizmu, który stał się ciałem, który ogląda i odczuwa już cała kula ziemska.

Wśród pierwszych gości, zwiedzających dziś pokój Lenina, była grupa czołgistów. Wpisali do księgi pamiątkowej kilka słów, pod którymi długi szereg podpisów zajął pół stronicy. Widniał wśród nich również podpis lejtenanta gwardii Mikołaja Woroncowa. Młody oficer-czołgista, syn majora Woroncowa kładąc tu swój podpis, nie wiedział, oczywiście, że w parę godzin później zobaczą ten podpis zwiadowcy pułku Samijewa i przywiozą majorowi radosną wieść o synu.

Pułk wkroczył do Pragi pod wieczór. Pędził galopem przez ludne przedmieścia robotnicze otrzymawszy nowe zadanie bojowe i mknąc dalej na zachód.

Robotnicy rozbierali ostatnie barykady, podnosili przewrócone tramwaje. Kobiety i dzieci z krzykiem i przekleństwami wypędzały za miasto niechlujnych zdziczałych osadników-hitlerowców. Żeby nie zalatywało więcej faszystowskim padłem w Złotej Pradze! A na dachach i strychach myszkowali chłopcy, młodzież robotnicza w nowych furażerkach milicji ludowej i wyszukiwali gorliwie samotne szczury faszystowskie, przetrząsając starannie przedmieścia i pokrzykując radośnie z dachów...

— Na zdar!

Bruk uliczny dudni.

Szeregi opromienionych słońcem twarzy, ogorzałych, zahartowanych w zawieruchach i skwarze. Jadą ci żołnierze, których Praga ujrzała po raz pierwszy i na wieki umiłowała... Widzi w długiej kolumnie gwardyjskiej swego czujnego Wasię Bagirowa z drzewcem sztandaru w ręku, ożywionego Kazakowa i majora Woroncowa. Patrzy on na żołnierzy, jakby się zastanawiał, który z nich jest mu droższy, który mu najbliższy ,i obejmuje każdego z nich po kolei ciepłym spojrzeniem i szczyci się każdym i uważa każdego z nich za syna.

...A obok cwałuje mały, żwawy Samijew na wysokim koniu... A dalej połyskuje złotymi naramiennikami nowy dowódca batalionu, następca Czumaczenki... Jedzie Czernysz z Makowiejem, obaj zadumani, z groźną chmurą na czole. Za nimi ramię w ramię — Sahajda i Jagodka. Dalej przerastając wszystkich o głowę jadą bracia Błażenko — Roman i Denis — jak dwaj odlani z brązu giganci. Mknie na swym ognistym ogierze Choma Chajecki, rusza energicznie wąsami, patrzy oczarowany na czeską stolicę, a wreszcie, zadarłszy głowę, wykrzykuje srogo, zwracając się do młodej milicji czeskiej:

— Szukajcie we wszystkich szczelinach, we wszystkich dymnikach!... Nie pozwólcie im wić sobie gniazd!...

Kompania za kompanią jedzie z gruchotem i brzękiem po praskim bruku. Szeregi już się znowu zwarły, już po nich nie znać, jak drogo zapłacił pułk za Przyczółek, za Dolinę Czerwonych Maków, za Alpy i tysiące innych miejscowości. Pułk jedzie kryjąc swój wielki ból i swoją radość, jedzie, wierny swoim uroczystym przysięgom, swoim marzeniom.

Zwykły, przeciętny pułk, jeden z wielu innych, które przejechały dziś ulicami Zlatej Prahi.

Jedzie jednolitą, zwartą kolumną z rozwianym sztandarem, twarzą ku słońcu....

Przejdzie tak przez całą Pragę znacząc ściany czeskiej stolicy swoimi drogowskazami. I wyjdzie tak za miasto — w złotą, mglistą dal nieznanych dróg.

Przeszedł przez wszystkie próby ognia.

Gotów jest na wszystko.

SYN DRUGIEJ AMERYKI

„...W kącie siedzi żołnierz z przyczepioną do głowy słuchawką telefoniczną. Jeszcze dwaj żołnierze. Kopci lampa zrobiona z pogiętej łuski artyleryjskiej. Na ścianie wisi kalendarz z podkreślonymi ołówkiem datami. Obok — wykaz kryptonimów. Dwa wycięte z gazet wizerunki — Stalina i jeszcze jakiegoś młodego mężczyzny ze szczerą, sympatyczną twarzą.

— A to kto?

Karnauchow pochwyciwszy moje spojrzenie miesza się nagle.

— Jack London...

— Dlaczego właśnie Jack London?

— A tak... Szanuję go bardzo...

Nie dziwi nas bynajmniej, iż dzielny stalingradczyk, por. Karnauchow (bohater powieści W. Niekrasowa pt „W okopach Stalingradu") żywi szacunek dla autora „Żelaznej stopy", „Martina Edena" i nowel, które od pewnego czasu drukujemy na łamach naszej gazety. Jack London bowiem to nie tylko utalentowany pisarz: to jeden z najodważniejszych i najbardziej postępowych pisarzy amerykańskich XX wieku, bojownik sprawiedliwości społecznej, wierny syn tak słusznie dziś zwanej „drugiej Ameryki" — Ameryki Washingtona i Lincolna...

J. London urodził się w r 1876 w rodzinie prostego farmera amerykańskiego. Dzieciństwo spędził w skrajnej nędzy, będąc zmuszony dzielić uczęszczanie do szkoły z trudną i ciężką pracą zarobkową. Robotnik w fabryce konserw, tragarz portowy, marynarz „egzotycznych wód" tramp, myśliwy itd. — oto liczne „posady", które London jakże często zmieniał w ciągu swego stosunkowo krótkiego, 40-letniego zaledwie żywota.

Do literatury „wprowadziło" Londona jego opowiadanie o tajfunie na morzu Japońskim. „Synowie wilka", „Odyssea północy" i inne utwory, poświęcone życiu i trudowi myśliwych oraz poszukiwaczy złota na Dalekiej Północy tudzież przeżycia marynarzy w krajach egzotycznych — ugruntowały sławę Londona jako pisarza. Popularność w klasie robotniczej zapewniły mu jednak głównie takie prace jak „Walka klas", „Rewolucja", „Jak zostałem socjalistą" oraz powieści „Żelazna stopa" (poświęcona walce proletariatu z kapitalizmem, wykazująca, że ustrój kapitalistyczny skazany jest na zagładę) oraz „Martin Eden", przedstawiający w sposób dramatyczny załamanie się człowieka z ludu, żyjącego wśród wrogiego mu społeczeństwa kapitalistycznego.

Okoliczność, iż talent otworzył przed Londonem hermetyczne, zamknięte dla zwykłego człowieka z ludu wrota do t. zw. „dobrego towarzystwa amerykańskiego" nie spowodowała u niego „zawrotu głowy od sukcesów". Dowodem tego najlepszym napisana przez niego autobiografia. Jakże surowo i jakże prawdziwie ocenia on w niej to „towarzystwo"!

Oto, co pisze np. o żonach współczesnych bogaczy amerykańskich:

„Chętnie okazywały swoje dobre serce — a ich sąsiedzi nie zapominali poinformować mnie o tym — lecz pożywienie przez nie spożywane i suknie, którymi się upiększały, uzyskane zostały dzięki dywidendom wykrwawionym z pracy dzieci, z dodatkowych godzin pracy, z prostytucji. Wystarczyło, bym wspomniał o tym, a zaczynały się niecierpliwić, złościć, oskarżając o pogardę oszczędności, alkoholizm i wrodzoną perwersyjność, jako — ich zdaniem — powody nędzy ludu. Lecz czyż istotnie to pogarda oszczędności, nieoględności i perwersyjność zmuszały sześcioletnie dziecko do 12-godzinnej pracy nocnej w pewnej fabryce włókienniczej w jednym ze Stanów południowych — gdy groziła mu śmierć głodowa? Usłyszawszy takie pytanie dobierały się do mojego prywatnego życia, mówiły, że jestem agitatorem i tym argumentem zamykały dyskusję".

A oto opinia Londona o mężach wyżej wymienionych „żon":

„Stykałem się z ludźmi zajmującymi wysokie stanowiska, z duchownymi, politykami, ludźmi interesu, profesorami, redaktorami. Prócz stęchlizny brudnego życia widziałem chodzące trupy, dobrze zakonserwowane mumie, którym brak było życia. Pod tym względem typowymi byli dla mnie profesorowie, których miałem okazję poznać, a którzy ucieleśniają dekadencki ideał uniwersytecki, poświęceni „niewzruszonym poszukiwaniom beznamiętnej inteligencji".

Bezlitośnie ocenia w swej autobiografii autor „Martina Edena" amerykańskich „rycerzy przemysłu":

„Rozmawiałem z przywódcami przemysłowymi w hotelach, w klubach, w domach prywatnych, w pociągach, w salonach okrętowych i dziwiłem się ich ograniczoności umysłowej. Jeśli w sprawach handlowych intelekt ich był bardzo rozwinięty, to moralność ich na tym samym terenie w ogóle nie istniała.

Tacy rasowi dżentelmeni są jedynie pajacami i instrumentami trustów cichaczem ograbiającymi wdowy i sieroty".

A tak przedstawia się życie Ameryki w przekroju obserwacji Londona:

„Pewien redaktor naczelny, który kazał sobie płacić olbrzymie sumy za ogłoszenia, nie umiał napisać prawdy w swoim dzienniku — z obawy przed utratą tychże ogłoszeń. Potraktował mnie jako łobuza i demagoga, gdy powiedziałem mu, że jego ekonomię polityczną zjada robactwo. Pewien senator był niewolnikiem i kukiełką wulgarnego i głupiego przywódcy politycznego, podobnie jak pewien gubernator i sędzia Sądu Najwyższego — a wszyscy trzej jeździli pociągami za darmo (w USA koleje żelazne należą do prywatnych przedsiębiorstw—przyp. red.). Inny w mojej obecności mówił z przekonaniem i poważnie o pięknie sztuki, a zdradził swych przyjaciół w pewnej sprawie pieniężnej. Pewien filar Kościoła, wspaniałomyślny protektor misjonarzy, kazał pracować dziewczętom w swojej fabryce 10 godzin dziennie za głodowe wynagrodzenie — popychając je w ten sposób do prostytucji.

Wszędzie to samo: zbrodnia i zdrada, ludzie żyjący w brudzie moralnym i łajdactwie".

Stwierdzając, iż nie pociąga go drapacz kapitalistyczny, wznoszący się nad głową amerykańskiej klasy robotniczej, London konkluduje:

„Od czasu do czasu wymierzamy cios, który wstrząsa podstawami tego budynku. Pewnego dnia, gdy będziemy mieć więcej ramion i łomów, przewrócimy go wraz z jego zgnilizną i chodzącymi trupami, razem z jego obrzydliwym egoizmem i bezlitosnym zmaterializowaniem. Oczyścimy wtedy teren i wzniesiemy nowy dom mieszkalny dla ludzkości".

Testament Jacka Londona wykonał na dużych połaciach Europy i Azji lud pracujący, wykona go i w Stanach Zjednoczonych obóz postępu i prawdziwej demokracji.

Głos Kobiet

Szkolenie aktywu
Ligi Kobiet

Zarząd L. K. Dzielnica „Staromiejska" zorganizował kurs szkoleniowy dla przewodniczących i sekretarek L. K.

Celem kursu szkoleniowego było podniesienie poziomu ideologicznego i politycznego; oraz wciągnięcie kobiet do aktywnej pracy społecznej i politycznej.

Program szkoleniowy obejmował zagadnienia ustroju społecznego i gospodarczego Polski Ludowej i sprawy dotyczące struktury Kół Ligowych. Omawiano szczegółowo sprawę walki z analfabetyzmem, zorganizowanie zespołów czytelniczych na terenie kół, organizowanie akcji socjalnej oraz zagadnienia opieki nad matką i dzieckiem.

Kurs prowadzony był przez siły wykwalifikowane, każdy materiał omawiano przejrzyście, jasno i słuchaczki kursu po przedyskutowaniu programu, stwierdziły, że idąc za cennymi wskazówkami i czerpiąc z wiadomości uzyskanych na kursie, wciągną najszersze masy kobiece do czynnego udziału w odbudowie Polski Ludowej.

Zadania przodownic społecznych
w czasie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Termin „PRZODOWNICA SPOŁECZNA" jest jeszcze mało znany i mało popularny. Jest to taka członkini koła Ligi Kobiet, która uzyskała pełne uświadomienie polityczne, posiada autorytet wśród kobiet, z którymi się styka, cieszy się ich zaufaniem, ma dar przekonywania ludzi i umiejętność obcowania z nimi. Przodownica społeczna powołana jest do pracy wśród kobiet, do pracy żmudnej i ciężkiej — do PRACY DNIA CODZIENNEGO. Stara się podnieść poziom swego otoczenia — sama stojąc na wysokim poziomie ideologicznym i politycznym.

W okresie trwającego obecnie MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ zadania przodownic społecznych nabierają charakteru specjalnego. Przodownice społeczne wpajają kobietom uczucie serdecznej przyjaźni dla Związku Radzieckiego. Pouczają o tym, że Polska związana jest sojuszem z całym obozem postępu i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Propagują pisma i książki radzieckie, biorą czynny udział w urządzaniu imprez, popularyzujących wspaniałe osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego. Organizują wespół z zarządami kół pogadanki o Związku Radzieckim, o życiu w tym kraju.

Ostatnio — naprzykład na odprawie dzielnicowej przodownic społecznych Ligi Kobiet tow. Portychowa omawiała zagadnienie rodziny w Związku Radzieckim. Mówiła o nowej socjalistycznej moralności, w jakiej wychowuje się ludzi radzieckich, o jej wyższości nad burżuazyjną moralnością, o jej znaczeniu dla rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Na najbliższych pogadankach, organizowanych w kołach Ligi Kobiet tej dzielnicy, przodownice społeczne będą mówiły o tych zagadnieniach, porównując i zbliżając w ten sposób do nas codzienne życie człowieka radzieckiego.

Wszystkie przodownice społeczne, obecne na ostatnim zebraniu, zobowiązały się w czasie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim dołożyć wszelkich starań, by powiększyć szeregi świadomych przyjaciół ZSSR.

Felicja Czmyr
koresp. „Głosu"
z Dzieln. Śródm. L. K.

Imprezy Ligi Kobiet
podczas Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Koła Ligi Kobiet biorą ożywiony udział w imprezach, organizowanych z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W okresie tym Liga zorganizuje 5 akademii dzielnicowych, połączonych z występami zespołów świetlicowych, poświęconych tańcom i pieśni radzieckiej. Pierwsza taka akademia odbędzie się w sali Teatru Domu Żołnierza dn. 18. bm. — dla Dzielnicy Śródmiejskiej.

Urządzona również zostanie interesująca wystawa książki radzieckiej, oraz wystawa gazetek ściennych kół LK, poświęconych przyjaźni z ZSRR.

W chwili obecnej na zebraniach kół LK przy zakładach pracy rozpoczął się cykl odczytów i pogadanek, poświęconych przedstawieniu osiągnięć Związku Radzieckiego. Członkinie Ligi Kobiet podobnie zresztą jak wiele kobiet niezorganizowanych wstępują masowo do kół TPPR, manifestując w ten sposób swą przyjaźń dla naszego Wielkiego Sojusznika. (m.)

Kobiety
motorniczymi tramwajów

W ślad za pierwszą w Polsce kobietą -motorniczym tramwajów we Wrocławiu, ob. Wandą Rykauer — ukończyły kurs dla motorniczych tramwajów z wynikiem dodatnim jeszcze dwie kobiety ob. ob. Maria Stańczyk oraz Teodora Turczyńska.

Obecnie rozpoczęły one normalną pracę jako motornicze tramwajów.

Poprzednio ob. ob. Stańczyk i Turczynska pracowały w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych jako konduktorki.

Piękne ubiory na wszystkie sezony
Radzieckie Domy Mód
zasięgają opinii szerokich rzesz kobiet

Sprawami mody interesują się w Zw. Radzieckim szerokie rzesze kobiet — tak, jak to dzieje się zresztą na całym świecie. Jednakże sprawy mody są tu omawiane nie tylko w ścisłych, prywatnych kółkach znajomych. **Dom Mód Związku Radzieckiego** zwołuje zwykle konferencje z udziałem kobiet — przedstawicielek wszystkich zawodów, dzięki czemu modele na wszelkie sezony mogą odpowiadać gustom i wymaganiom szerokich rzesz kobiet. Ich bowiem życzenia kierownictwo Domu Mody uwzględnia skrupulatnie. W Moskwie i Leningradzie istnieją 2 wielkie Domy Mody. Również we wszystkich większych miastach licznych republik radzieckich zostały urządzone tego rodzaju placówki.

Ośrodek kierowniczy mody radzieckiej znajduje się w Moskwie. Kształcą się tam specjalne kadry artystów — projektodawców modeli odzieży dla kobiet, mężczyzn i dzieci, miasta i wsi. Artyści radzieccy starają się w swych projektach stworzyć modele urozmaicone, w dobrym guście, a jednocześnie proste i skromne. Kreując nowe modele, artyści radzieccy pamiętają, że nie tylko należy obmyśleć odpowiedni strój na niedzielę, ale i — na codzień, że powszednia nawet suknia musi być estetyczna i dobrze skrojona. Wielonarodowy charakter Związku Radzieckiego pozwala artystom radzieckim komponować najrozmaitsze ubiory, czerpiąc wzory z regionalnych strojów ludowych.

Kraje kapitalistyczne wprowadzają modę w sposób sztuczny. Szerokie masy pracujące nie biorą w tym żadnego udziału, wzory są dyktowane przez prywatnych właścicieli domów mód, a jedynym ich celem jest osiągnięcie jak największych zysków.

W Związku Radzieckim szerokie masy kobiet współdziałają w tworzeniu mody, rzucają swe projekty, służą radą domom mody na terenie całego Związku Radzieckiego, a w zamian otrzymują modele proste i zarazem estetyczne.

A. Makarenko

Wychowanie w rodzinie
oparte na pracy

(Ciąg dalszy)

Tylko wychowanie, oparte na pracy, można nazwać prawdziwym wychowaniem radzieckim. Praca była zawsze zasadniczym elementem życia ludzkiego, podstawą dobrobytu i kultury. W naszym kraju praca przestała być przedmiotem wyzysku, stała się sprawą honoru, sławy, dzielności i bohaterstwa. Nasze państwo jest państwem ludzi pracy. Dlatego też i w wychowaniu praca musi być jednym z zasadniczych czynników. Spróbujmy szczegółowo rozważyć jej sens i znaczenie w wychowaniu domowym.

Przede wszystkim rodzice pamiętać muszą o tym, że dziecko ich będzie członkiem społeczeństwa pracujących — a co za tym idzie, jego znaczenie w społeczeństwie, wartość jego jako obywatela, zależeć będzie wyłącznie od tego, w jakim stopniu zostanie przygotowane do podjęcia tego trudu. Od tego również zależeć będzie jego dobrobyt, poziom materialny jego życia, ponieważ w naszej konstytucji powiedziane jest — „od każdego według zdolności, każdemu według pracy". Wiemy dobrze, że natura wszystkich obdarzyła mniej więcej jednakowymi możliwościami wykonywania pracy, a przecież widzimy, że jedni potrafią pracować lepiej, inni gorzej, jedni nadają się do najprostszej roboty, inni potrafią pełnić pracę bardziej skomplikowaną, a tym samym cenniejszą. Ta różnorodność uzdolnień do pracy nie jest darem natury, musi być wyrobiona w ciągu życia, a przede wszystkim w młodości.

Tak więc od tego, czy nauczy się człowieka pracować i czy nauczy się go pracować dobrze, zależy nie tylko późniejsza wartość jego, jako obywatela, ale również jego dobrobyt.

Po drugie: do pracy zmusza człowieka najczęściej potrzeba, konieczność życiowa; w ciągu dziejów ludzkich praca przeważnie miała charakter przymusowego ciężkiego trudu, który człowiek musiał podejmować, żeby nie umrzeć z głodu. Mimo to nawet i w dawnych czasach ludzie dążyli do tego, aby być nie tylko siłą roboczą, ale i twórczą. W warunkach nierówności klasowej i wyzysku nie zawsze im się to udawało. Ale w kraju radzieckim każdy trud powinien być trudem twórczym. Przeznaczony jest on w całości na wytworzenie bogactwa społecznego i kultury kraju pracujących. Nauczyć pracować twórczo powinno być szczególną troską wychowawcy. (d. c. n.)

Kobiety jako cieśle
Dlaczego pracownice są gorzej opłacane od mężczyzn?

Kobiety coraz częściej przystępują do pracy w zawodach, obejmowanych przed wojną wyłącznie przez mężczyzn. Oto i w naszym mieście podobnie jak i w stolicy

(Zdjęcie własne „Głosu")

widzimy obecnie kobiety, zatrudnione przy robotach budowlanych. W tym tygodniu zwiedzając budowę, prowadzoną przez PPB nr. 10 dla Centrali Tekstylnej przy ul. Sienkiewicza, spotkaliśmy zajęte przy robotach ciesielskich 3 kobiety: tow. *Jadwigę Skurczyńską*, ob. *Irenę Rosę* i *Stanisławę Moczydłowską*. Pracują one, jako niewykwalifikowani cieśle.

W pracy swej nie ustępują wcale mężczyznom — a mimo wzrastającego zimna dają sobie doskonale radę. Kierownictwo budowy powinno jednak postarać się dla tych kobiet o cieplejsze kombinezony i odpowiednie obuwie: w cienkich drelichowych kombinezonach pracować trudno — zwłaszcza we wczesnych godzinach rannych, a niewygodne obuwie, jakie otrzymały ciesielki — spada im z nóg.

Inna sprawa — o wiele poważniejsza — to kwestia dowolnego stosowania przez Przedsiębiorstwo umowy zbiorowej. Jak nas poinformowano w Zw. Pracowników Budowlanych — kobiety powinny otrzymywać taką samą płacę, jak i mężczyźni — umowa nawet nie przewiduje rozróżnienia płci w zagadnieniu płac, uznając zasadę — za równą pracę — równa płaca. Tymczasem i niewykwalifikowani cieśle — tak zwana pomoc ciesielska, za godzinę otrzymują na tej budowie 53,5 zł. natomiast kobiety — 49 zł. Organizacja partyjna i Rada Zakładowa na budowie powinny niezwłocznie sprawą tą się zająć i załatwić ją tak, by kobiety, które dzielnie pracują, nie były pokrzywdzone.

Jasna droga awansu społecznego
Dzieje Tani Morozowej

Odbywający się obecnie w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wielki Festiwal filmów radzieckich stanowić będzie niezwykle urozmaicony przegląd dorobku kinematografii ZSRR. Obok monumentalnych filmów historycznych mamy możność oglądać radzieckie filmy rozrywkowe, obok biograficznych — sportowe, obok wojennych — oświatowe. Nie wątpiąc, że w pierwszym rzędzie powodzeniem cieszyć się będą takie przeboje, jak „Sąd honorowy", „Spotkanie na Łabie", „Bitwa Stalingradzka", „Pawłow", „Miczurin", „Piotr I", czy „Młoda Gwardia", chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych Czytelniczek na film, który w lekkiej formie komediowej, stawia bardzo ważny i interesujący problem, zresztą nie tylko „kobiecy". Film ten nosi tytuł „Jasna droga".

Bohaterką filmu jest dziewczyna wiejska — **Tania Morozowa.** Nie umie czytać ani pisać, rozpoczyna samodzielne życie, jako służąca w małym, prowincjonalnym hoteliku. Mimo to, po pewnym, oczywiście, czasie — staje się poważną osobistością w społeczeństwie.

Kariera? Nie — ustrój socjalistyczny nie zna tego pojęcia. To w państwach zachodnich, w krajach kapitalizmu robi się karierę. Najczęściej kosztem osobistego poniżenia, zaprzęgnięcia się w służbę wyzysku i zdrady interesów swej klasy. Kariera zawsze **zależy od „łaski pana" lub w najlepszym wypadku** — od tak zw. „uśmiechu losu".

Gdyby dzieje Tani nakręcono w amerykańskim Hollywood, powstałaby jeszcze jedna wersja „kopciuszka". Ale nie tą drogą zmierza w życiu Tania Morozowa. Tania podąża jasnym szlakiem uczciwego choć trudnego awansu społecznego. Zamiast bezpłodnych rojeń o przypadkowym szczęściu (w amerykańskim tego słowa znaczeniu) **Tania marzy o nauce i wiedzy,** pragnie, rozwinąć wrodzoną inteligencję i zdolności. I w spełnieniu tych marzeń spotyka od razu **życzliwą pomoc i opiekę.**

Sekretarz miejscowego komitetu partyjnego, tow. Pronina, kieruje Morozową na kurs dla analfabetów, a następnie wraz z inżynierem Lebiediewem, który pierwszy zwrócił uwagę na zdolności służącej hotelowej — zapewnia jej pracę w fabryce.

Tu dopiero ujawniają się w pełni **drzemiące talenty Morozowej.** Zdolna i ambitna dziewczyna rozwija się, kształci i idzie ciągle naprzód. Z niewykwalifikowanej robotnicy staje się **pełnowartościową tkaczką.** Jednak to nowe stanowisko nie zadowala jej bynajmniej: jako tkaczka uczy się nadal pilnie, włącza się w socjalistyczne współzawodnictwo. Myśli o tym jak zwiększyć wydajność pracy.

Wrodzone uzdolnienia i nieustanna praca nad sobą sprawiają, że Tania opanowuje umiejętność obsługiwania coraz większej ilości krosien, zostaje włókienniczą stachanówką, **zdobywając sławę w całym Związku Radzieckim.** Odznaczona orderem Stalina uczy się wciąż dalej, wyjeżdża do Moskwy i uzyskuje **dyplom inżyniera.**

Każdy jest kowalem własnego szczęścia — powiada przysłowie. Zapewne. Trzeba jednak stwierdzić, iż niezawodne wykuwanie własnego szczęścia jest możliwe tylko w ustroju, który każdą jednostkę zdolną i wartościową otacza troskliwą opieką, zapewnia jej swobodny dostęp do wiedzy i nauki, gwarantuje **awans społeczny.** Te możliwości daje jedynie **ustrój socjalistyczny.**

Stef.

Surówki nieodzownym urozmaiceniem naszych jadłospisów

Przyrządzamy kiszoną kapustę

SURÓWKI stanowią nieodzowne urozmaicenie naszych jadłospisów. Do tego celu najlepiej nadaje się **SUROWA KISZONA KAPUSTA.** Kapustę tę możemy przyrządzić dwojakim sposobem, w niewielkich beczułkach drewnianych lub w dużych kamiennych garnkach.

KAPUSTA Z GORCZYCĄ. Ścisłe główki kapusty obrać z nadmiernych liści i upiec w całości w piecyku tak, aby się nie rozleciały, a tylko skruszały i zrumieniły. Ułożyć je w dębowej beczułce jedna tuż przy drugiej, każdą taką warstwę przysypać solą i tłuczoną gorczycą. Zapełnioną beczułkę przycisnąć denkiem drewnianym oraz kamieniem. Kapusta taka jest doskonała na sałatkę po przyprawieniu jej oliwą. Możemy też udusić ją z tłuszczem i zaprawić śmietaną.

KAPUSTA Z BURAKAMI: Główki kapusty po obraniu z liści uszatkować. Średnie ćwikłowe buraki upiec w piecyku, pokrajać w plastry po obraniu ze skórki. W beczułce przekładać warstwy kapusty pokrajanymi burakami. Przesypywać solą (na 15 główek kapusty 10 dk. soli). Zapełniwszy 4-tą część beczułki zalać jej zawartość wrzącą wodą, tak, aby kapusta była przykryta. (ale nie więcej).

Nadal układać warstwy kapusty i buraków, zalewając je stopniowo wrzącą wodą. Kiedy beczułka będzie pełna, postawić ją w ciepłym miejscu na 10 dni, przetykając w niej codziennie otwory kijkiem. Kiedy zacznie fermentować, wynieść do piwnicy, zabrać z wierzchu szumowiny, kapustę przykryć drewnianym denkiem i przycisnąć kamieniem. Tak przyrządzona kapusta jest doskonała na sałatkę, zaprawianą oliwą i cukrem. Przed wydaniem sałatki na stół, buraki należy drobno pokrajać.

Kobiety uzbeckie
naukowcami

Moskwa (AR.) Władza radziecka wyzwoliła kobiety Uzbekistanu, stworzyła im dostęp do działalności społecznej. Przeszło 30.000 Uzbeczek studiuje obecnie na wyższych zakładach naukowych i uczelniach technicznych Uzbekistanu.

Wiele kobiet uzbeckich pracuje owocnie na polu badań naukowych. Ich prace naukowe znane są daleko poza granicami republiki. Dużą popularnością cieszy się prof. Zulfija Umidowa — zasłużona lekarka Republiki Uzbeckiej, dyrektorka kliniki przy taszkenckim instytucie medycznym. Profesor Umidowa broniła ostatnio dysertacji i zdobyła stopień doktora nauk medycznych. Jest ona autorką 16-tu prac naukowych.

200 kobiet uzbeckich robi obecnie aspiranturę w wyższych zakładach naukowych i instytutach naukowo-badawczych.

JAK SIĘ UBRAĆ

Model skromnego płaszcza, jaki dziś pokazujemy naszym Czytelniczkom sporządzić można z wełny w kolorze, odpowiadającym naszym upodobaniom. Mały kołnierzyk futrzany — należy do najmodniejszych obecnie i nie wymaga kosztownej, dużej skóry. Na koł

nierz taki nadaje się imitacja foki, królik, czy nawet używany, już podniszczony kołnierz większy, z którego można wykroić pokazany na rysunku fason.

Sportowa bluzeczka, jaką widzimy na rysunku, uszyta może być z flaneli, lub cienkiej wełny. Możemy ją równie dobrze sporządzić według podanego fasonu, same na drutach z kolorowej wełny.

Jest elegancka i jednocześnie skromna — nadaje się więc zarówno do pracy — jak i do „wyjścia". Każda spódniczka będzie do takiej bluzeczki odpowiednia. Dla kobiet szczupłych — polecamy szerokie kieszenie sportowe takie właśnie, jakie widzimy na rysunku.

15 października

UWAGA WYKŁADOWCY DZIELNICY GÓRNA - LEWA

Dnia 15 b. m. o godz. 14-ej w lokalu dzielnicy odbędzie się seminarium dla wykładowców kursów partyjnych. Obecność obowiązkowa.

UWAGA KIEROWNICY KURSÓW TERENOWYCH DZIELNICY GÓRNA - LEWA

Dnia 17 b. m. o godz. 17-ej w lokalu dzielnicy odbędzie się odprawa kierowników terenowych kursów partyjnych. Kierownicy kursów winni przynieść ze sobą dzienniki obecności.

UWAGA SŁUCHACZE KURSU SAMOKSZTAŁCENIOWEGO DZIELNICY GÓRNA - LEWA

Dnia 17 b. m. o godz. 18-ej w lokalu dzielnicy odbędzie się zebranie uczestników kursu samokształceniowego. Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

ZAWIADOMIENIE

Dnia 15. X. 1949 r. o godz. 18.00 w lokalu komitetu PZPR przy ul. Lindleya Nr 3, odbędzie się zebranie sekretarzy i kierowników szkoleniowych egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych U. Ł.

Obecność obowiązkowa.

Uwaga, ZAMP-owcy Wydz. Mat.Przyr.

W sali przy ul. Narutowicza 68 (aula) o godz. 18.00 odbędzie się Konferencja Z.A.M.P-owców Wydziału Mat. - Przyr.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Mieszkańcy domów uzyskują rzecznika swych spraw

W Łodzi powstają Komitety Blokowe

Członkowie DRN-ów winni współdziałać w pracach organizacyjnych

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w ubiegłym miesiącu zatwierdzony został statut komitetów blokowych, które stać się mają organem pomocniczym Dzielnicowych Rad Narodowych w naszym mieście. Miasto podzielone ma być na bloki, które w zasięgu swego terenu będą zajmowały się wszystkimi sprawami, związanymi z przeprowadzaniem akcji społecznych, będą czuwać nad przestrzeganiem przepisów o publicznej gospodarce lokalami, będą kontrolowały rozchód kwot, przeznaczonych na eksploatację i remont bieżący domów, będą czuwały nad stanem sanitarnym bloku, słowem — troszczyć się będą, aby potrzeby mieszkańców bloku były we właściwy sposób zaspokajane.

Wiadomość o utworzeniu komitetów blokowych wzbudziła wielkie zadowolenie wśród klasy robotniczej Łodzi. Przykład Warszawy, gdzie komitety takie działają już od dłuższego czasu dowiódł, że istnienie ich jest pożyteczne i konieczne.

Doświadczenie wykazało, że Komitety Blokowe w Warszawie rozwiązują wiele bolączek i są organem, regulującym życie bloków, w myśl interesów ich mieszkańców. Takiej instytucji brakowało właśnie w naszym mieście, gdzie mieszkańcy domów, nie mając swego przedstawicielstwa, często stawali całkowicie bezradni wobec różnych palących zagadnień.

Obecnie przy Dzielnicowych Radach Narodowych utworzone zostały **Komisje Komitetów Blokowych**, które zająć się mają podziałem miasta naszego na poszczególne bloki. Przed Komisjami Komitetów Blokowych stoi więc doniosłe zadanie, któremu jak najszybciej powinny sprostać. Dzielnicowe Rady przystąpiły już do organizowania bloków, ale sprawa ta zbyt wolno posuwa się naprzód. Wydaje się, że wydzielaniem bloków zająć się winny nie tylko owe komisje, ale również członkowie poszczególnych Rad Dzielnicowych. Działalność ich nie powinna ograniczać się wyłącznie do uczestnictwa w zebraniach, rozpatrywania spraw i uchwalania ewentualnych wniosków, ale winna również obejmować wszystkie aktualne przedsięwzięcia Rady, przedsięwzięcia żywotne i ważne dla terenu danej dzielnicy. Od szybkiego i sprawnego podziału miasta na bloki zależy załatwienie wielu bardzo ważnych spraw mieszkańców bloku, jak: remonty, zabezpieczenie domów przed zimą, uporządkowanie ulic itp. Po przeprowadzeniu podziału na bloki, trzeba będzie możliwie szybko dokonać wyboru władz Komitetów Blokowych, aby mogły one niezwłocznie przystąpić do swych właściwych obowiązków.

M. Zal.

Ciekawa wystawa

przedstawiająca życie w ZSRR

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Głównym Instytucie Włókienniczym zorganizowało ciekawą wystawę plansz, poświęconych różnym dziedzinom życia ZSRR.

Wystawa otwarta zostanie dla publiczności w dniu dzisiejszym o godzinie 8-ej rano. Wstęp bezpłatny.

Czas trwania wystawy, mieszczącej się w lokalu Oddziału Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy ul. Piotrkowskiej 272 b I p. — przewidziany jest do dnia 26-go października. Można ją oglądać codziennie w godzinach od 8 do 20.

Kosztem 100 milionów zł.

wznosi się w Łodzi nowy gmach szkolny

W dniu jutrzejszym odbędzie się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty nowopowstającego budynku Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego przy ul. Wigury 21.

Obecnie prowadzone są roboty przy wykopach pod ten wielki gmach, który obejmie 25 sal wykładowych o najnowocześniejszych urządzeniach. Koszt całej budowy wyniesie około 100 milionów złotych.

Jeszcze w roku bieżącym jedno skrzydło gmachu znajdzie się pod dachem, a podczas zimy będą prowadzone roboty wewnętrzne. Z wiosną w skrzydle tym rozpoczną naukę liczne rzesze młodzieży. (m.)

Koło TPPR przy PSS

otworzyło „Kącik Radziecki"

W tym tygodniu odbyło się uroczyste otwarcie „Kącika Radzieckiego", urządzonego przez koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w lokalu Centrali Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Piotrkowskiej 31.

Koło liczy około 800 członków. Urządzony przez nie „Kącik Radziecki" został pięknie udekorowany i zaopatrzony w bogatą biblioteczkę.

Na otwarciu przemówienie powitalne wygłosiła ob. Bieńkowska — prezes koła przy PSS, zaś tow. Szatur z Zarządu Grodzkiego TPPR mówił o historycznym znaczeniu bitwy pod Lenino. (sw)

Uwaga, głuchoniemi!

Dnia 16 b. m. (w niedzielę) odbędzie się o godz. 15-ej w lokalu przy ul. Gdańskiej 49-53 zebranie Członków Łódzkiego Oddziału Związku Głuchoniemych w sprawie Ogólnokrajowego Zjazdu Głuchoniemych w Warszawie.

OBUWIA

mamy pod dostatkiem

Sklepy z obuwiem Centrali Skórzanej zaopatrzone są w chwili obecnej w bogaty wybór jesiennego i zimowego obuwia męskiego i damskiego. Obuwie to można otrzymać bez talonów, i to zarówno obuwie męskie i damskie produkcji krajowej, jak i damskie obuwie, importowane z Czechosłowacji. Ceny wahają się w granicach od 4,5 tys. zł do 8—9 tys. zł. (m.)

Przodujący ludzie pracy w naszym mieście

Ob. Maria Jarzębowska — wzorowa kierowniczka sklepu PSS

— Czy jest mąka pszenna?

— Owszem, jest, ładna 50-procentowa!

— Poproszę kilo chleba.

— Proszę bardzo!

Ob. Jarzębowska załatwia klientów szybko, sprawnie i dla każdego ma uprzejme słowo. Nic też dziwnego, że sklep PSS Nr 114, w którym pracuje — mimo, że na tym odcinku ul. Kątnej znajduje się jeszcze kilka innych sklepów spółdzielczych — uzyskuje największe miesięczne obroty, a w drugim etapie współzawodnictwa między sklepami PSS-u zajął pierwsze miejsce.

Tow. Jarzębowska Maria — kierowniczka sklepu PSS Nr 114

— Jest to zasługa moich pomocnic — mówi z uśmiechem ob. Jarzębowska, gdyż ob. ob. Maria Dobrowolska i Łucja Patriarcha pracują doskonale i są zawsze uprzejme dla klientów.

W sklepie panuje ożywiony ruch. Klienci znają i lubią kierowniczkę sklepu, ob. Jarzębowską.

Ob. Jarzębowska załatwia klientkę, po czym zwraca się znowu do nas. — Przyjemnie mi jest — mówi — pracować w tym sklepie. Kupują tu wyłącznie robotnicy, zamieszkujący tę dzielnicę. Znam prawie wszystkich swych klientów! Pracuję od roku 1945 i bardzo lubię swe zajęcie. Klienci znają mnie również. Ale przepraszam, muszę się zająć kupującymi — kończy z uśmiechem i znów krząta się, obsługując klientów sprawnie i z uśmiechem. (sw)

Zebranie koła TPPR

W niedzielę dnia 16. b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie Koła TPPR przy PZPR Dzielnica Śródmieście - Prawa, ul. Gdańska 75.

Członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

Odpowiadamy na listy

Tow. Dejko Stanisław. Wasze sprawozdanie z uroczystości związanych z obchodem Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój otrzymaliśmy dnia 13-go października br. Sprawozdanie to jest już zdezaktualizowane, jeśli idzie o wykorzystanie go w prasie. Na przyszłość szybciej informujcie „Głos" o wydarzeniach aktualnych w terenie.

Tow. Błaszczak. Z nadesłanych rysunków humorystycznych nie skorzystamy. Opracowane przez Was rysunki humorystyczne i dowcipy nie są oryginalne. Rysunki są do odebrania w Redakcji.

Tow. A. Pawełczyk z Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr 5. Wrażenia Wasze z wczasów nadesłaliście z miesięcznym opóźnieniem. Nie wykorzystamy ich w gazecie.

„Stała Czytelniczka" z Wi-Fa-My. Piszecie ogólnikowo o niedomaganiach w pracy Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Waszych Zakładach. Prosimy o podanie szczegółów w tej sprawie pisemnie lub o osobiste skontaktowanie się z Działem Korespondentów i Interpelacji w „Głosie Robotniczym".

Tow. Świderski Włodzimierz, robotnik z PZPDz Nr. 6. W sprawie wyjazdów w teren samochodem fabrycznym należy porozumieć się z kierownictwem zakładów i radą zakładową.

Tow. tow. Nowak, Szymański, Kosmulski i Borata ze Zgierza — listu waszego, za który dziękujemy, nie publikujemy. Natomiast przesłaliśmy go do wiadomości odpowiednim władzom.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Jeszcze raz o remoncie domu przy ul. Lipowej 78

Komitet Domowy przy ul. Lipowej 78 nadesłał nam powtórnie list w sprawie remontów: „Doprawdy przykro nam ciągle pisać do Redakcji na ten sam temat, ale nie mamy innego wyjścia. Kiedy po raz pierwszy napisaliśmy, że remont jest niezbędny, Zarząd Nieruchomości z miejsca przekazał naszą sprawę Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. Od tego czasu upłynęło już kilka miesięcy, a poza tym, że ktoś oglądał nasze dachy i popisał trochę — nic innego nie zrobiono. Słyszymy ciągle obietnice, które nie są dotrzymywane, w rodzaju — „lada dzień — po niedzieli". A tymczasem stan naszego domu pogarsza się z dnia na dzień — wyginają się nawet stropy..."

Zapytujemy, czy MPB czeka na to, aby dom się całkowicie zawalił? Zbliża się zima i remontów nie wolno lekceważyć.

Dziwna gospodarka

Nasz korespondent tow. J. Mielczarek pisze: „Ulice Jarzynowa, Jęczmienna, Mania i przedłużenie Borowej koło osiedla im. Montwiłła—Mireckiego przed paroma miesiącami zostały uporządkowane: wysypano szlaką chodniki i jezdnie i założono krawężniki. Wszystko byłoby dobrze, istnieje jednak małe „ale". Nikt nie chodzi chodnikami, tylko jezdnią. A to dlatego, że chodników nie ubito w odpowiedni sposób i buty się na nich drą. Tymczasem jezdnia, po której kursują wozy, jest znacznie wygodniejsza do chodzenia — bo już została przez wozy wyrównana. Natomiast chodniki porastają trawą. A szkoda — bo przecież można było niewielkim nakładem pracy chodniki, pokryte szlaką, tak urządzić, by mieszkańcy mieli z nich prawdziwy pożytek..."

Oczekujemy wyjaśnień ze strony Wydziału Komunikacji.

Śladem naszych artykułów

Będzie ruchoma sprzedaż węgla

List naszego czytelnika w sprawie ruchomej sprzedaży węgla na peryferiach miasta, oraz nasz powtórny apel do Centrali Węglowej w tej sprawie — nie pozostał bez echa. Jak nas poinformowano wczoraj, przedstawiciele Centrali Węglowej w Łodzi odbyli szereg konferencji z przedstawicielami Powszechnej i w najbliższym czasie zostanie wprowadzona ruchoma sprzedaż węgla na terenie naszego miasta. Węgiel w plombowanych workach po 50 i 100 kg będzie rozwożony do najodleglejszych krańców naszego miasta.

Oby tylko ruchoma sprzedaż opału nie rozpoczęła się tak, jak w roku ubiegłym... w grudniu, kiedy zima już trwa w całej pełni.

Mięso i tłuszcz dla emerytów i rencistów

Okręgowy Związek Emerytów i Rencistów w Łodzi, ul. Piotrkowska 73, zawiadamia swoich członków zamieszkałych w Łodzi, że kupony kontrolne na miesiąc listopad br. wydawać będzie w następującym porządku liter: dnia 17 bm. lit. A.B.C.D.E. — 18 bm. lit. F.G.H.I. — 19 bm. lit. J. K. — 20 bm. lit. L.Ł.M.N. — 21 bm. lit. O.P.R. — 22 bm. T.U. — 24 bm. W.V.Z.Ż.Ź. — 25 bm. lit. S.

Kupony wydawać się będzie od godz. 8-ej do 13-ej tym członkom, którzy przedstawią legitymacje członkowskie i dowód opłaty za m-c wrzesień br.

Pracujący otrzymują kupony tylko w miejscu zatrudnienia.

Roszczenia o zaopatrzenie inwalidzkie

Inwalidzi wojenni i wojskowi, wdowy po inwalidach i zaginionych na wojnie, dzieci i rodzice, autochtoni, którzy otrzymali obywatelstwo polskie, a mieli uprzednio prawa inwalidzkie, oraz ci wszyscy, którym przysługują uprawnienia do zaopatrzenia w myśl dekretu z dnia 25. X. 1948 roku, ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim, winni zgłosić roszczenia o zaopatrzenie inwalidzkie w Referacie Spraw Inwalidzkich lub w Izbie Skarbowej w Łodzi, ul. Gdańska 42, do dnia 30. X. 1949 r., o ile uszkodzenie zdrowia, śmierć lub zaginięcie nastąpiło przed dniem wejścia w życie dekretu.

Osoby, które nie zgłoszą swych roszczeń w wyżej podanym terminie, tracą prawo do ubiegania się o zaopatrzenie.

Z treścią dekretu o zaopatrzeniu inwalidzkim można się zapoznać w Starostwach, w Kołach Związku i w innych urzędach administracji państwowej, które posiadają Dziennik Ustaw.

Odzież ochronna na zimę dla robotników kanalizacji i wodociągów

Robotnicy Wydziału Kanalizacji i Wodociągów otrzymają w tym roku, jak zazwyczaj na zimę, specjalną odzież ochronną: buty z cholewami, kożuszki i serdaki. Kożuszki zostały już zamówione przez Wydział i w najbliższym czasie nadejdą i zostaną rozdane robotnikom. (m.)

Ofiarność robotników budowlanych na bibliotekę związkową

Załoga 70 robotników budowlanych, pracujących przy budowie Domu Związkowego przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Brzeźnej postanowiła pracować w dniu jutrzejszym, w godzinach od 8-ej do 16-ej dla przyśpieszenia postępu robót. Jednocześnie postanowiono cały dzienny zarobek przekazać na zakup książek do biblioteki, która otwarta będzie w Domu Związkowym. (m.)

III Poranek Symfoniczny w Filharmonii Państwowej

III Poranek Symfoniczny, który odbędzie się w niedzielę, 15 października br. o godz. 12.00 w sali Państwowej Filharmonii (ul. Narutowicza 20) poświęcony zostanie muzyce polskiej. Dyryguje Włodzimierz Ormicki. Solistka Anna Tokarczykówna wykona Koncert fortepianowy e-moll Fr. Chopina. W programie ponadto Divertimento Janiewicza w transkrypcji Panufnika i „Step" Noskowskiego.

Kasa Filharmonii czynna od godziny 10-ej.

Wypłaty zasiłków chorobowych

dokonywane będą w zakładach pracy

na razie tytułem próby

W tych dniach odbył się w Łodzi zjazd **przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej** z terenu miasta i województwa. Na zjeździe tym między innymi omawiano wyczerpująco zagadnienie **zmiany systemu wypłaty zasiłków chorobowych.** Dotychczas robotnicy ubezpieczeni musieli tracić zbyt wiele czasu na odbiór zasiłków, wypłacanych tylko w Centrali Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej w Łodzi — dla miasta. Jeszcze więcej czasu musieli tracić w związku z tą sprawą robotnicy z miast powiatowych, którzy musieli zgłaszać się dwukrotnie, raz z dokumentami, dotyczącymi choroby, a drugi raz — by odebrać zasiłek.

Na zjeździe postawiono wniosek zlikwidowania wypłat zasiłków na terenie Ubezpieczalni, a zorganizowania ich w zakładach pracy. System taki tytułem próby będzie wprowadzony w najbliższym czasie — na razie tylko w Łodzi. W ciągu jednego miesiąca odbędą się takie próby w 5-ciu zakładach pracy w Łodzi, liczących 100, 200, 500, 1000 i ponad 1000 pracowników.

W tym tygodniu odbędzie się w związku z tą sprawą **wspólna konferencja** przedstawicieli Partii, ORZZ i przedstawicieli niektórych zakładów pracy. Konferencja ta ustali tok procedury wypłacania zasiłków chorobowych na terenie danych zakładów pracy oraz ustali dokładny termin rozpoczęcia tej próby.

Jeżeli powiedzie się ona, **system ten będzie stosowany wobec wszystkich ubezpieczonych.** (m.)

FUNDUSZ WCZASÓW PRACOWNICZYCH CRZZ Ośrodek Wypoczynkowy w Spale

poszukuje

Buchaltera-bilansisty

od zaraz, na stałe lub okresowo. Mieszkanie z całodziennym utrzymaniem zapewnione. 1921k

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE ZJEDNOCZENIE ŁÓDZKIE

natychmiast poszukuje:

1) **inżynierów-techników budowlanych**
2) **inżynierów-techników, instalatorów, mechaników**
3) **murarzy, cieśli, zbrojarzy, malarzy, zdunów, blacharzy i dekarzy**

Płaca według umowy zbiorowej.

Robotnicy mogą jednocześnie korzystać z kursów przysposobienia zawodowego, prowadzonych przy P.P.B. Z.Ł.

Dla zamiejscowych kwatery i stołówka. Zapewniony zwrot kosztów przejazdu. Zgłaszać się: Wydział Personalny, Łódź, Sienkiewicza 61. 1934-k

OKRĘGOWY ZARZĄD PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH w Łodzi

poszukuje wykwalifikowanych:

Agronomów zespołowych,
Zootechników zespołowych,
Kierowników gospodarstw.

Podania z życiorysami i świadectwami pracy nadsyłać należy pod adresem: Łódź, Piotrkowska 10, Biuro Personalne. 1921-g

Łódzkie Zakłady Przetwórczo - Tłuszczowe

Łódź, 6 Sierpnia 15-17

zatrudnią:

Kierownika laboratorium działu kosmetycznego

Reflektujemy na siły posiadające praktykę w produkcji kosmetyków. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 1932-k

Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych

zatrudni w podległych sobie Zakładach

Inżynierów i techników mechaników i elektryków, techników budowlanych oraz wykwalifikowane maszynistki

Zgłoszenia wraz z życiorysem przyjmuje Dział Personalny, Łódź, ul. Piotrkowska 68. 1935-k

Ogłoszenia drobne

SREBRO złom, różne przedmioty kupuję. Solidna ocena. Linkowski Piotrkowska 120 i 52. 1926-k

POTRZEBNI szewcy na robotę obstalunkową oraz modelarz-kamasznik. Spółdz. Pracy im. K. Świerczewskiego, ul. Jakuba 16 od godz. 9—12. 13812-g

ZAKUPIMY maszyny do szycia rękawiczek skórzanych: okrętkę, laszówkę, stebnówkę, sztancę (do fontowania) Spółdz. Pracy im. K. Świerczewskiego, ul. Jakuba 16. 13813-g

PRZYBŁĄKAŁ się wilk. Odebrać można Ruda-Pabianicka, ul. Przestrzenna 8 m. 2 godz. 20—22. 13789-g

POSZUKUJĘ pokoju z wszelkimi wygodami z całodziennym utrzymaniem przy rodzinie. Oferty pod „Pokój" tel. 257-93 w godz. 8—16. 1938-k

Rozrywki umysłowe

Logogryf Nr 7

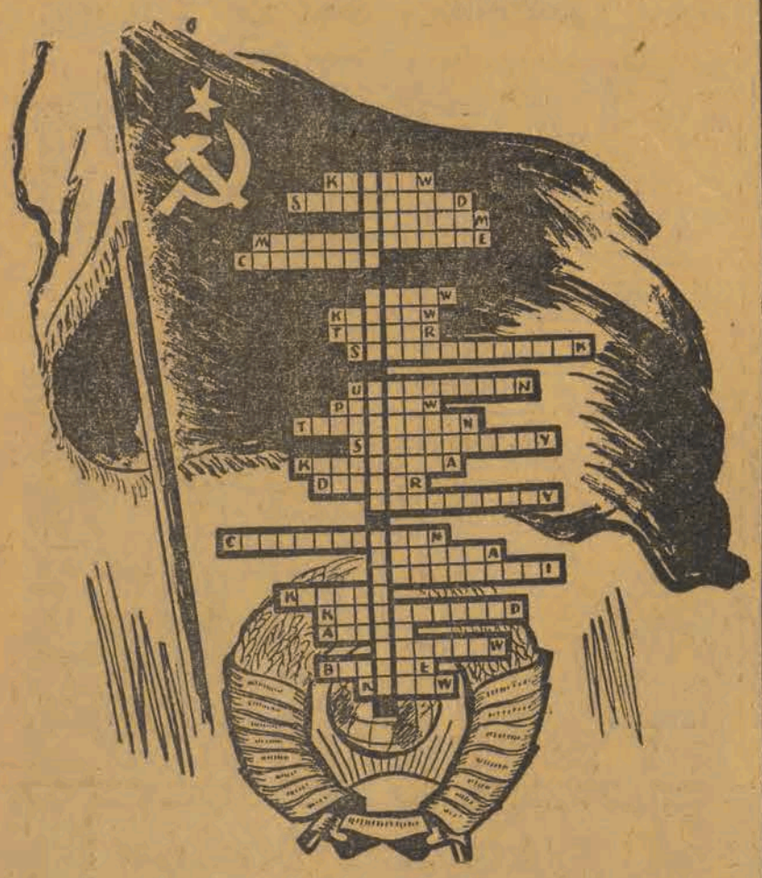

Rozwiązanie naszego nowego logogryfu daje hasło związane z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Znajdziemy je wypełniając rysunek logogryfu wyrazami, których znaczenie podajemy poniżej:

Znaczenie wyrazów

1. Marszałek Związku Radzieckiego, dowódca frontu ukraińskiego w czasie wojny z Niemcami.
2. Miasto nad Wołgą, gdzie Niemcy ponieśli klęskę, która zadecydowała o losach całej wojny.
3. Miasto w Armeńskiej Republice Radzieckiej.
4. Morze otaczające półwysep Kamczatka.
5. Sławny radziecki włókniarz, kierownik zespołu najwyższej jakości.
6. Marszałek Związku Radzieckiego — zdobywca Berlina.
7. Znany bajkopisarz rosyjski, żyjący na przełomie XVIII i XIX w.
8. Półwysep, który jest tematem znanej sztuki radzieckiej granej obecnie przez zespoły świetlicowe.
9. Miasto na Syberii.
10. Republika Radziecka, z której pochodzi znana tancerka Tamara Chanum.
11. Sławny biolog radziecki — twórca nauki o odruchach warunkowych.
12. Jedna z republik radzieckich w Azji Centralnej, słynna z uprawy bawełny.
13. Tytuł filmu radzieckiego granego w Łodzi w ramach Festivalu.
14. Półwysep na dalekim wschodzie ZSRR.
15. Rzeka na Ukrainie.
16. Pseudonim trzech słynnych rysowników radzieckich.
17. Znany współczesny kompozytor radziecki, narodowości ormiańskiej.
18. Stolica Turkiestanu, siedziba znanej wytwórni filmowej.
19. Kompozytor radziecki, twórca popularnych walców, pieśni i marszów.
20. Łańcuch górski na południu ZSRR.
21. Obecna nazwa Królewca.
22. Osiedle wczasowe dla dzieci na Krymie.
23. Słynny lotnik radziecki.
24. Wielkie jezioro na Syberii.
25. Znany działacz WKP(b), zamordowany w roku 1934 przez trockistów.

Listę nagrodzonych za trafne rozwiązanie logogryfu Nr 5 podamy w numerze jutrzejszym „Głosu Robotniczego".

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Kopciuszek" ceny biletów po 50 i 25 zł; godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sąd honorowy" — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony dla młodz. od lat 14

BAJKA (Franciszkańska 31) „Cztery serca" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 10

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 44" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21

HEL (Legionów 2-4) — dla młodzie- „Kopciuszek" — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Dni i noce" — godz. 18, 20; film dozwolony dla młodzieży od lat 7

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Sąd honorowy" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodzieży od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76) „Harry Smith odkrywa Amerykę"; godz. 16, 18, 20; film dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Stalowe serca"; godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozw. dla młodz. od l. 12

ROMA (Rzgowska 84) — „Muzyka i miłość" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży od lat 10

REKORD (Rzgowska 2) „Wołga, Wołga" dla młodz. g. 16 „Ulica graniczna" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 12

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Świat się śmieje" dla młodzieży godz. 16 seanse normalne godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Przeczucie" — godz. 18, 20 film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pan Nowak" godz. 16,30, 18,30, 20,30 film dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kariera" — godz. 16, 18, 20.30; film dozwolony dla młodz. od lat 14

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Potępieńcy" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodz. od lat 16

WISŁA (Daszyńskiego 1) Kino nieczynne z powodu remontu

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Co nas czeka?

Jutrzejsze imprezy na boiskach łódzkich

Imprezy sportowe bieżącego tygodnia upłyną nam pod znakiem piłki nożnej, zawodów szermierczych i bokserskich. Na czoło ich jak zwykle wysuwa się mecz piłki nożnej **ŁKS Włókniarza z Kolejarzem z Poznania.** Łodzianie będą się starali powetować klęskę, doznaną w pierwszej kolejce spotkań w Poznaniu. Klęska ta była tym boleśniejsza, że ŁKS Włókniarz nie zdobył w Poznaniu nawet honorowego punktu. Obecnie mają łodzianie szanse na uzyskanie zwycięstwa, a w najgorszym wypadku wyniku remisowego. Wprawdzie kolejarze znajdują się na czele tabeli ligowej, niemniej jednak łodzianie mając za sobą przychylnie nastawioną publiczność, oraz własny teren są w szczęśliwszej sytuacji niż przeciwnik.

Drużyny Okręgu Łódzkiego drugiej ligi tym razem rozgrywają mecze u siebie. **Widzew** podejmuje Bzurę z Chodakowa. Łodzianie powinni wyjść z tego spotkania jako zwycięzcy. **PTC Gwardia** zmierzy się z Ogniskiem z Siedlec. Uzyskane dzisiaj dwa punkty mogą jeszcze podtrzymać nadzieję pabianiczan, że nie pożegnają się z ligą, oczywiście w tym wypadku, jeśli „pośliznie się" Gwardia ze Szczecina.

Dzisiaj i w niedzielę w sali YMCA odbywać się będą mistrzostwa szermiercze Łodzi w konkurencji ogólnopolskiej. We wspomnianych mistrzostwach udział wezmą wszyscy najlepsi szermierze z Warszawy, Śląska, Krakowa, Poznania, Wrocławia i oczywiście z naszego miasta. Między innymi startować będą mjr. Dobrowolski i Laskowski.

Ligowi pięściarze tej niedzieli odpoczywają. Aktywna natomiast będzie klasa A. Dzisiaj rezerwa ligowego **ŁKS Włókniarza** zmierzy się w nowej hali sportowej z miejscowym **„Ogniwem".** W sali przy ul. Ogrodowej **„Bawełna"**, która stoi obecnie na czele tabeli mistrzostw spotka się z **„Concordią".** W obu meczach uchodzą za faworytów zespoły gospodarzy. Jeśli „Bawełnie" uda się pokonać dzisiaj „Concordię", ma ona zapewniony tytuł drużynowego mistrza Łodzi klasy A. W niedzielę DKS w Aleksandrowie rozegra spotkanie z rezerwą ligowego „Związkowca—Zrywu".

Piłkarska klasa A wykorzystuje szósty termin. **Kolejarze łódzcy winni** pokonać zespół „Związkowca-Zrywu". Również i rezerwa ligowego **ŁKS Włókniarza** ma niemal zapewnione zwycięstwo nad „Borutą". **„Włókniarz" zgierski** zdobędzie chyba dwa punkty w spotkaniu z „Emjeden" z Żychlina. **„Concordia** ma ułatwione zadanie z kolejarzami z Koluszek.

Ciekawie zapowiada się mecz w Tomaszowie **„Związkowca"** ze „Spójnią". Wygrać, naszym zdaniem, powinien zespół łódzki.

Braterstwo sportowców
Związku Radzieckiego
i krajów Demokracji Ludowej
wzmacnia front pokoju!

Jutro ŁKS-Włókniarz rozegra ciężki mecz o punkty ligowe z ZZK (Poznań). Na zdjęciu bramkarz ZZK — Towiak w akcji, podczas niedzielnego meczu z Polonią warszawską.

Marsze „Szlakiem Zwycięstw"

elektryzują cały kraj...

W całym kraju trwają przygotowania do Marszów Jesiennych „Szlakiem Zwycięstw". Marsze wchodzące w program masowych imprez sportowych staną się wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej.

W 6 rocznicę bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała zwycięski marsz Wojska Polskiego przy boku potężnej Armii Radzieckiej, sportowcy polscy maszerować będą szlakami zwycięskiego pochodu. Marsze odbywać się będą na szlakach i w miejscach upamiętniających bohaterstwo żołnierza radzieckiego i polskiego w walkach z najeźdźcą hitlerowskim.

Marsze Jesienne odbędą się w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — przyjaźni, która jest gwarancją naszej niezawisłości i rozwoju gospodarczego, jest gwarancją pokoju. Marsze „Szlakiem Zwycięstw" staną się przez swą masowość potężną manifestacją sportowców w walce o pokój.

Wszędzie start i zakończenie marszu poprzedzą uroczystości, na które złożą się krótkie przemówienia oraz część artystyczna.

Impreza ta posiada również olbrzymie znaczenie sportowe, odgrywając pierwszorzędną rolę w umasowieniu wychowania fizycznego. Wiąże ona bowiem szerokie rzesze młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej w szlachetnym wysiłku sportowym, wzbudzając zainteresowanie kulturą fizyczną. Marsze są również jedną z prób do Odznaki Sprawności Fizycznej, która popularyzuje i przyciąga młodzież do sportu.

W Marszach Jesiennych wezmą udział zarówno mężczyźni, jak i kobiety oraz młodzież od 11 roku życia, przy czym wprowadzony jest podział dystansów w zależności od wieku. W roku bież. w pewnych kategoriach odbędą się marszobiegi.

Marsze „Szlakiem Zwycięstw" organizowane będą w ciągu miesiąca października. **Centralnym dniem będzie 16 października.**

Mecz na odbudowę Warszawy

W sobotę, dnia 15 października o godz. 15-ej reprezentacyjno-dyrekcyjne drużyny piłkarskie CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO I CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO zmierzą się na boisku Zw. Zaw. Kolejarzy ul. Nawrot 75.

Kto wie? A nuż papier okaże się mocniejszy od skóry?
Rozstrzygnie o tym sędzia Władysław Pegza,
— Całkowity dochód na odbudowę Warszawy.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Zawody szermiercze: sala YMCA, godz. 10: mistrzostwa Łodzi we florecie pań; godz. 15-ta: szpada panów.

Zawody bokserskie: godz 19-ta: zawody o drużynowe mistrzostwo zespołów klasy A: sala przy ul. Ogrodowej 18: Bawełna—Concordia Piotrków, hala sportowa zrzeszenia Włókniarz na Widzewie: ŁKS Włókniarz I B — Ogniwo.

To coś więcej niż wmurowanie aktu erekcyjnego...

Dzisiaj przy ul. Pogonowskiego 82 o godz. 15 łódzki „Związkowiec" Zryw" obchodzić będzie wewnętrznoklubową uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego budowy świetlicy dla swoich zawodników. Będzie dużo gości, przemówień, gratulacji i być może będzie nieco zazdrości. Zawiść jednak może tym razem nie będzie wielka. „Związkowiec—Zryw" nie buduje przecież ani stadionu reprezentacyjnego ani hali, ale tylko skromną świetlicę, których w Łodzi mamy przecież tak wiele.

Uroczystość „Związkowca—Zrywu" napawa nas jednak niekłamaną radością. Nareszcie Łódź doczeka się pierwszej świetlicy dla sportowców, w której mamy nadzieję, zakwitnie życie towarzyskie, rozwijać się będzie akcja oświatowo-polityczna i kulturalna, na którą w dobie obecnej musimy kłaść szczególny nacisk, aby wielkie zadanie, jakie nakłada na nas dzisiaj całe społeczeństwo na odcinku wychowania fizycznego i sportu jak najszybciej zrealizować.

Budowa świetlic klubowych powinna stać się obecnie troską wszystkich naszych klubów sportowych. Mamy nadzieję, że przykład „Związkowca Zrywu" zachęci inne kluby do pójścia w jego ślady i że wkrótce życie sportowe Łodzi ogniskować i kształtować się będzie już nie tylko na boiskach sportowych, ale i w świetlicach wzbogacając się w treść i osiągnięcia.

Dzisiejsza uroczystość „Związkowca-Zrywu" pozwala nam wreszcie żywić nadzieję, że w sporcie łódzkim nastąpi przełom. Że kluby nasze więcej będą myślały teraz o obowiązkach, jakie nakłada na nie całe społeczeństwo i zatroszczą się bardziej niż dotychczas o wychowanie swych członków nie tylko na mistrzów, ale również na pełnowartościowych budowniczych nowego Państwa, jakimi w Związku Radzieckim są sportowcy radzieccy.

Najwyższy już czas przystąpić do *wychowywania nowego pokolenia sportowców. Najwyższy już czas zacząć wychowywać typ takiego sportowca, za którego nie będziemy się musieli rumienić po uszy, jak to niestety, jeszcze często się dzisiaj zdarza.* **(Z. Kr.)**

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.
D-03319

W. Ażaiew 288

Daleko od Moskwy

Po bezsennej nocy spędzonej przy ognisku, inżynierowie udali się do osady Miłwo, a Nikifor na życzenie Aleksego pozostał, aby dalej prowadzić poszukiwania. Dziadek Gibełka przywiódł Aleksego i Jerzego Dawidowicza do swego nowego domu. Z pełną naiwności dumą pokazał im swój dom, który został dla niego zbudowany przez kołchoz: pokazał im wszystko, poczynając od czystych szyb w oknach i kończąc na portrecie strzelca Makara. Na półeczce leżały opiewane w baśni, słynne trzy pudełka zapałek.

Aleksy próbował z biura kołchozu rozmówić się z Nowinskiem — przewody telefoniczne jeszcze zimą na prośbę Nikifora zostały połączone z główną linią budowy.

Beridze siedział obok. Aleksy patrząc na niego z ukosa w ostrożnych i mglistych słowach opowiedział Batmanowi o nieszczęściu. Wasyli Maksymowicz zdenerwował się i zwymyślał Aleksego za bezładne sprawozdanie.

— Nie zwracaj na mnie uwagi, Alosza, — rzekł Beridze — Opowiedz wszystko dokładnie.

Wasyli Maksymowicz wysłuchawszy Aleksego długo, długo milczał. Kowszow sądził, że przewód jest przerwany.

— Nie krzyczcie na telefonistkę, słyszę was — odezwał się Batmanow. Nie opuszczajcie rąk. Nie przerywajcie poszukiwań. Postawcie wszystkich na nogi, nie przerywajcie poszukiwań aż do pomyślnego końca. Gdzie Beridze, dlaczego nie podchodzi do telefonu?.

— Pragnąc zaoszczędzić przyjacielowi rozmowy, którą Batmanow mógł go jeszcze bardziej rozżalić, Aleksy powiedział, że Beridze wyszedł. Lecz ten sam wziął słuchawkę do ręki. Tęskniące spojrzenie Jerzego Dawidowicza stało się cieplejsze, i Aleksy uczuł, że w jego piersi stopniał kawał lodu.

— Batmanow przylatuje tutaj, — radośnie zakomunikował Beridze, jakgdyby spodziewał się, że Wasyli Maksymowicz odnajdzie Tanię, Kuźmę Kuźmycza i marynarzy.

Znaleziono ich wszystkich jednak jeszcze przed przybyciem Batmanowa. Jeden z Niwchów spotkał Poliszczuka i przyprowadził go do osady. Zmęczony Poliszczuk wskazał, gdzie szukać reszty zaginionych. Wydostawszy się z wody odeszli od brzegu i udali się na tajgi, gdzie mieli nadzieję znaleźć jakąś osadę, ale zabłądzili. Poliszczuk twierdził, że Tania i stary Inżynier czuli się bardzo źle i nie mogli dalej iść, zaś sierżant oraz Kondrin utonęli.

Beridze w oka mgnieniu przeobraził się, dawna energia wróciła. Dosłownie pędził po lesie, rozsuwając zarośla. Aleksy i Niwchowie ledwo mogli za nim zdążyć.

Tania i Kuźma Kuźmycz leżeli przy ognisku, okryci odzieżą i gałęziami. Marynarze w podartym odzieniu siedzieli tuż obok.

Jerzy Dawidowicz rzucił się do Tani, podniósł jej głowę i zaczął chciwie wpatrywać się w płonącą twarz dziewczęcia. Tania jęknęła i otworzyła oczy, a poznawszy Beridzego rzuciła się doń.

— Żyjesz... Żyjesz! Jerzy, jak jestem szczęśliwa... Nie pozwól mi umrzeć, — szeptała Tania i w jakimś zamroczeniu pieściła twarz Beridzego rozpalonymi rękoma.

Na kolanach Aleksego umierał Topolow. W jego piersi coś bulgotało, z trudem chwytał oddech. Kuźma Kuźmycz starał się jednak opanować fizyczny ból.

— Dobrze, że zdążyłeś Alosza, mówił powoli i z wysiłkiem. — Muszę ci powiedzieć... swego rodzaju testament. Wszystko, kochany, co zostało przeżyte — jest drogie... Teraz myślę, że zrobiono zbyt mało... Tobie przekazuję, jak przez sztafetę. Niezakończone prace. Bibliotekę... znajduje się w Moskwie. Pomyłki też ci przekazuję. Ile ich było przez te sześćdziesiąt lat, mój Boże!' Moją inżynierską uczciwość... Jeśli zobaczysz Grubskiego — powiedz. Stary przypomniał sobie przed śmiercią ciebie i żałował... W mojej kieszeni, Alosza, jest tabakierka — weź na pamiątkę. I wszystko, co znajduje się w Nowinsku, w mieszkaniu — wszystko, co ci się podoba — twoje.

Stary zamilkł, potem poprosił, aby podnieść go wyżej i jęknął. I znów jakby spiesząc się zaczął mówić: — Pamiętaj zawsze, tak, jak żeśmy się umówili. Dalekie perspektywy. Nie starzeć się duchowo, nigdy nie rozdrabniać się...

(D. c. n.).